Nr. 225 Środa, 30 września 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Sprawy narodowościowe a decentralizacja.

Państwo polskie musiało przejść przez okres konsolidacji przedewszystkiem. Ze zbyt wielu, zbyt rozmaitych, zbyt odmiennie w ciągu niewoli spreparowanych części, zrosło się znowu w jedno, by proces scałkowania mógł być krótki i łatwy. Odrębności i interesy poszczególnych dzielnic pogodzić należało więc przedewszystkiem z ogólnopolską racją stanu i proces ten aczkolwiek daleko posunięty — po dziś dzień nie jest jeszcze zupełnie zakończony. Jemu to służyć miała centralizacja, stanowiąca dotychczas cechę znamienną naszej organizacji administracyjnej.

Lecz do centralizacji nikt się nie entuzjazmował. Traktowano ją raczej jako zło konieczne, zgóry licząc się z tem, że nie będzie trwać wiecznie. W centralizacji lubują się jedynie społeczeństwa o tradycji z gruntu biurokratycznej. Tej tradycji, pomimo cząstkowego spadku po Austrji, Polska nie ma, przeciwnie — w przeszłości historycznej swej posiada piękne karty aż nadto czasem bujnego życia samorządowego prowincji, której Warszawa nie ogałacała bynajmniej ani z praw, ani z ludzi.

Te tradycje wraz z umiłowaniem swoich ziem, w ścisłem słowa tego znaczeniu o j c z y s t y c h, musiały stać się w niemałym stopniu podłożem pewnej ideologji polityczno-wewnętrznej, w której niemało miejsca jest po dziś dzień na t. zw. patrjotyzm lokalny. Nikt z nas nie zapomina, że Mickiewicz rozpoczął „Pana Tadeusza" słowami „Litwo Ojczyzno moja!...", rozumiejąc pod tem nie Litwę etnograficzną, rzecz prosta, że bracia Śniadeccy Wilnu oddali swą wiedzę, że Czacki kochał nadewszystko swój Wołyń, Miarka — Śląsk, a Kantak, Kalkstein albo Jackowski — najbliższą ich sercu i ratowaną przez nich Wielkopolskę.

Historja dzielnicowego życia Polski jest długim ciągiem wielkich imion i czynów i przekonanie, iż pełnię sił wydobywa z siebie każdy najsnadniej, gdy dotyka stopami jak Tezeusz gruntu rodzinnego, stanowi wiarę prawie wszystkich Polaków. Z tą wiarą grzęznąć zbyt długo w centralizacji niepodobna. Mnożą się więc oznaki, zapowiadające stopniowe w niej wyłomy, odzywają się głosy upominające się o decentralizowanie roboty kulturalnej przedewszystkiem a w kołach rządowych rozważa się sposoby „dekoncentracji" władz różnych. Jednocześnie na warsztacie jest sprawa samorządów. Wszystko to razem stwierdza, iż myślowość państwowa u nas nie zmartwiała i że, nie drepcąc na jednem miejscu, rozumie konieczność zdrowej i słusznej ewolucji.

W tym programie ewolucyjnym, jaki rysuje się stopniowo w umysłach, dbających o racjonalne ułożenie stosunków na całym obszarze mocniej już zespolonej Rzeczypospolitej, co raz więcej miejsca zajmować będą oczywiście problemy polityki terytorjalnej, przez nieuniknioną na początek centralizację nieco zapoznawane, albo przynajmniej odsuwane na plan dalszy. A zaś „polityka terytorjalna" wiąże się wszędzie, gdzie istnieją sprawy narodowościowe, jaknajściślej z temi ostatniemi. Żyjące na danym terenie szczepy, plemiona czy narody, stanowią terenu tego treść istotną, jego sens i duszę. Byt ich więc, potrzeby, aspiracje stają się aktualnością bezwzględną, której odkładać ad infinitum już nie sposób.

Gdy troski Państwa i jego twórcza inicjatywa przesuwają się od centrum do peryferji — muszą one uwzględnić ich wszystkie właściwości. Więc przedewszystkiem oblicze narodowe ludności... Operowanie wyłącznie pojęciami „ogólnoobywatelskich obowiązków" i „solidarnych korzyści" nie stoi na wysokości polityki realnej. Obłuda nie należy zresztą do polskich metod działania.

Centralizacja nasza nie była też nigdy skierowana przeciwko prawu do życia, o ile można po swojemu, poszczególnych grup narodowościowych — była obliczona jedynie na komasację zbyt odrębnych z początku zaborów i dzielnic. Gdy komasacja ta jest w znacznym stopniu dokonana — otwierają się nowe możliwości. Zasadą narzucających się z kolei poczynań stać się może jedynie: „suum cuique". Pod tem szlachetnem hasłem tylko zdążać możemy naprzód.

Pomimo usiłowań krótkowzrocznego nacjonalizmu hasło to, zresztą odziedziczone po przodkach, jest w dalszym ciągu najcenniejszym skarbem duchowości Polaków i nie pozwoli nigdy naszej polityce państwowej zejść na manowce. Polska nie była i nie będzie gwałcicielką bezmyślną. Na to jest za dorzeczna i za uczciwa jednocześnie. Każdemu pragnie więc wymierzyć sprawiedliwość... ale mądrość państwowa nie każe nic improwizować... Czasem też trzeba czekać aż po walkach, nie tak odległych, ziemia z kałuży krwi obeschnie, tak jest we Wschodniej Małopolsce ze sprawą ukraińską. Wspomnienia wojny domowej były tu niestety wciąż świeże i osad gniewu nieraz naszeptywał złe myśli. Polacy otrząsnęli się z nich jednak pierwsi i chęć znalezienia modus vivendi szybko śród nich dojrzewa.

To samo przez się staje się punktem wyjścia do kształtowania stosunków w sposób racjonalny i trwały. A to tembardziej, że troską Państwa jest rozbudować, jak należy przezornie i rozważnie, nie tracąc z oczów interesu całości — byt poszczególnych dzielnic.

Warszawa nie ma zamiaru brać wszystkiego i wszystkich pod jeden strychulec. Wprost przeciwnie — jest ona bardziej niż kto inny skłonna do oceniania rzeczowo i bezstronnie sporów lokalnych. I tu, przy końcu nieuniknionych centralizacyjnych wysiłków scałkowania, poczynają się jej nowe zadania. Wolno mniemać, iż zrozumienie tej sytuacji w centrum jest już powszechne. Idzie o to, by ugruntowało się ono i „w terenach". By zaniechano tam wybryków, które krystalizujące się tendencje opóźniają jedynie. Idzie o to, by zaistniały warunki moralne do wprowadzenia w czyn zamiarów konkretnych. By do zagadnień narodowościowych podejść można z całym spokojem, z dalekoidącą wolą uwzględnienia słusznych upragnień, lecz i z tą niezachwianą pewnością, iż stopniowa realizacja ich nie wywoła wybuchów namiętności i obróci się w równym stopniu ku dobru ludności jak na pożytek Państwu.

Z ostatniej chwili.

Japonja skłonna do pertraktacji.

Moskwa, 29 września. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że japońskie koła oficjalne skłonne są obecnie do uregulowania zatargu mandżurskiego wysuwając jako warunek utworzenie komisji mieszanej złożonej z przedstawicieli rządu japońskiego, władz mukdeńskich oraz mandżurskich sfer gospodarczych. Komisja ta miałaby się zająć uregulowaniem pretensyj japońskich a więc sprawą linji kolejowej, koncesji kopalnianych i t. d. Przedstawiciele rządu japońskiego mieliby pozatem wejść do wszystkich urzędów administracyjnych i władz miejscowych. Władze japońskie chcą prowadzić oddzielne rokowania z rządem mukdeńskim a oddzielne z rządem nankińskim. Przedewszystkiem Japonja ma kłaść duży nacisk na uregulowanie spraw kolejowych i koncesyj głównie w rozmowach z Mukdenem. Od Nankinu rząd japoński domagać się będzie prawdopodobnie nowych dzierżaw terytorjalnych oraz ułatwień dla eksportu japońskiego w zamian za co Japonja ma się zrzec prawa eksterytorjalności.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

75.000 zł. — Nr. 17240;
20.000 zł. — Nr. 191991;
10.000 zł. — Nr. 49891, 130824;
5.000 zł. — Nr. 57057;
po 3.000 zł. — Nr. 63723, 92379, 123363, 194183, 107280;
po 2.000 zł. — Nr. 44242, 107775, 126223, 141595, 153297, 166790, 184014, 200029.

Wielki proces o sprzeniewierzenie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. Z Wilna donoszą: W dniu wczorajszym wśród wielkiego zainteresowania publiczności rozpoczął się w wileńskim Sądzie okręgowym przed Wydziałem karnym proces w głównej sprawie o nadużycia w administracji wielkich dóbr Woropajewo w pow. postawskim, stanowiacych własność Konstantego hr. Przeździeckiego. Na ławie oskarżonych zasiadł długoletni generalny plenipotent i administrator tych dóbr, Aleksander Wardyński. Akt oskarżenia zarzuca Wardyńskiemu przywłaszczenie na szkodę hr. Przeździeckiego kwoty przeszło 700.000 zł. oraz podrobienie pokwitowań na 86.000 zł. oraz 85.000 zł. Równocześnie na ławie oskarżonych zasiadł nadleśniczy lasów dóbr Woropajewo, Chocianowicz, oskarżony z art. 574 część II kod. karnego o przywłaszczenie przeszło 52.000 zł. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano Wardyńskiego, który do winy się nie poczuwa. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

Pożar fabryki waty w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. Z Łodzi donoszą: Wczoraj spłonęła fabryka waty Litwina, mieszcząca się przy ulicy Północnej. Ogień rozszerzył się tak szybko, że robotnicy z trudem wydostali się z zabudowań. Przybyła straż ogniowa zajęła się przedewszystkiem niedopuszczeniem do przerzucenia się pożaru na sąsiednie budynki, które w rezultacie zdołano ocalić. Gdy domom sąsiednim przestało grozić niebezpieczeństwo, akcję skoncentrowano na fabrykę. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Sytuacja na rynkach giełdowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 września. Z Waszyngtonu donoszą, że władze amerykańskie zastanawiają się nad niedopuszczeniem do Stanów Zjednoczonych towarów tych krajów, które ostatnio objęte zostały inflacją. Na giełdzie w Nowym Jorku zaznaczyła się pewna zwyżka funta. 8% pożyczka dillonowska polska notowana była po 54.75, 7%-owa po 50.—.

Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej 90% dokonanych transakcji czyniono pożyczkami zagranicznemi polskiemi, które znacznie zyskały na kursie. Kurs szylinga austrjackiego spadł bardzo znacznie, prawie o 20%.

Bezowocne obrady Rady Ligi

w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego.

Genewa, 28 września. (PAT). Dziś o godz. 17.30 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi.

Poza drobnemi sprawami, na porządku dziennym znalazła się sprawa konfliktu chińsko - japońskiego. Przedstawiciel Chin złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi szereg depesz, jakie otrzymał w ciągu dnia o wypadkach w Mandżurji. Depesze te dotyczyły ostatnich wydarzeń w Mukdenie i wielu innych miejscowościach Mandżurji i przytaczały wypadki bombardowania pociągów osobowych, opisy katastrof kolejowych, w którym zginęło kilkadziesiąt osób i próby rozbierania torów.

Następnie przewodniczący Rady wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił, że Rada nie zaprzestanie swoich wysiłków w kierunku doprowadzenia do pokoju tak długo, dopóki nie będzie zupełnie pewne, że niebezpieczeństwo wojny jest usunięte. Przewodniczący nawoływał, by wszyscy pracowali nad uspokojeniem.

Dalej sekretarz generalny Drummond zaproponował wysłanie protokołu rozprawy Rady przedstawicielom Ligi Narodów w Tokio i Nankinie.

Następnie delegat Japonji wyraża zgodę na proponowaną przez przewodniczącego procedurę. Oświadcza on, że od wielu dni sytuacja w Mandżurji polepszyła się znacznie. Na poprzednich posiedzeniach Rady — mówił przedstawiciel Japonji — przedstawiłem dokładnie postępowanie rządu japońskiego i w jego imieniu zapewniłem, że rząd mój w dalszym ciągu będzie wycofywał wojsko z zajętych terytorjów w miarę, jak na to pozwolą okoliczności i bezpieczeństwo obywateli japońskich. Rząd chiński — oświadczył dalej przedstawiciel Japonji — bierze na siebie odpowiedzialność za życie i mienie Japończyków w Mandżurji. Jestem z tego bardzo rad, jednak nie jestem pewny, czy środki, jakie rząd chiński zastosował będą wystarczające.

Z kolei przedstawiciel Chin dr. Sze przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości deklarację delegata japońskiego, że rząd jego kontynuuje wycofywanie wojsk, wolałby jednak dowiedzieć się, że wojska te zostały już całkiem wycofane. Wspomniał dalej o atakach aeroplanów na pociągi z pasażerami, podkreślił, że Chiny życzyłyby sobie powrotu do stanu pokoju i wyraził nadzieję, że zapewnienia przedstawiciela japońskiego będą zrealizowane. Konkludując delegat chiński podkreślił, że jest gotów na wszelkie układy mogące doprowadzić do załatwienia konfliktu i pragnie dać dowód ustępliwości, zgadzając się na utworzenie komisji na miejscu w Mandżurji, złożonej z przedstawicieli Chin i Japonji, jeżeli w komisji tej reprezentowany będzie przedstawiciel Rady Ligi.

Przedstawiciel Japonji oświadcza, że gotów jest przedstawić propozycje delegata chińskiego swemu rządowi, o ile propozycja ograniczy się do zgody na ukonstytuowanie lokalnej komisji japońsko - chińskiej.

Delegat chiński domaga się, by w komisji zasiadał przedstawiciel Rady Ligi. Dla wykazania swojej ustępliwości zgadza się, aby nim był jeden z przedstawicieli Ligi, który znajduje się w pobliżu Mandżurji.

Delegat japoński podkreśla, że tego rodzaju propozycji nie może przyjąć, godzi się jednak na komisję chińsko-japońską.

Z kolei przemawia lord Cecil, który stara się nakłonić obie strony do porozumienia. Zaproponował on utworzenie komisji mieszanej chińsko-japońskiej w Mukdenie, której zadaniem byłoby czuwanie nad wykonaniem ewakuacji wojsk japońskich z Mandżurji.

Następnie zabrał głos przewodniczący Rady Lerroux, który oświadcza, że zdaniem jego należy debatę odroczyć, by mieć czas do rozpatrzenia propozycyj, które były wyrażone na dzisiejszem posiedzeniu, przyczem zapowiedział, że również ze względu na to, że Zgromadzenie już ukończyło swoją sesję, ma on zamiar złożyć na Zgromadzeniu sprawozdanie z obrad Rady nad kwestjami chińsko - japońskiemi i że dopiero po porozumieniu z członkami Rady zwoła następne posiedzenie.

Hołd pamięci Al. Skrzyńskiego.

Dalej przewodniczący odczytał następującą deklarację: Pewny jestem, że wyrażam uczucia jednomyślne wszystkich członków Rady, składając delegatowi polskiemu wyrazy naszego najgłębszego współczucia z powodu straty, jaką poniósł jego kraj i Liga Narodów przez zgon hr. Skrzyńskiego, b. Premjera i Ministra spraw zagranicznych oraz trzykrotnego pierwszego delegata Polski na Zgromadzenie Ligi.

W odpowiedzi na tą deklarację, delegat polski, Minister Sokal odczytał następującą deklarację: Jestem niezmiernie wzruszony słowami, jakie przewodniczący Rady zechciał wyrazić pod moim adresem z powodu tragicznej śmierci hr. Skrzyńskiego, wybitnego męża stanu, którego nazwisko jest ściśle związane z ważnymi sprawami Ligi Narodów w dziedzinie organizacji pokoju. Dziękując serdecznie przewodniczącemu Rady i wszystkim jej członkom za ten wyraz kurtuazji, nie omieszkam powiadomić o tem mojego Rządu.

Utworzenie mieszanego Komitetu franc.-niemieckiego

dla zbadania spraw gospodarczych.

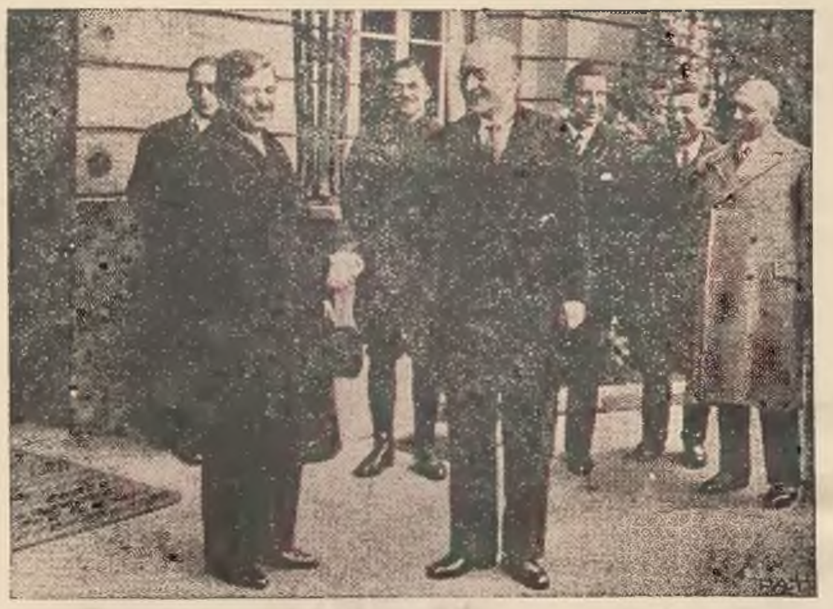
Berlin, 28 września. (PAT). Z prowadzonej w Berlinie konferencji mężów stanu francuskich i niemieckich, wydany został wspólny komunikat, stwierdzający, że państwa niemieckie i francuskie usiłują stworzyć specjalną organizację, która zabezpieczałaby osiągnięcie realnych planów. W związku z tem, zgodzono się utworzyć mieszany niemiecko - francuski komitet, złożony z przedstawicieli obu władz centralnych, przy udziale przedstawicieli różnych gałęzi gospodarstwa, jak również przedstawiciel i pracobiorców. Kierownictwo tego komitetu pozostawać będzie w rękach członków obu rządów. Pozatem powołany będzie do życia wspólny, stały komisarjat generalny. Komitet odbywać będzie swe narady, zależnie od potrzeby, to w jednym to w drugim kraju i podejmie swe prace możliwie jak najprędzej.

Zadaniem komitetu jest badanie wszystkich spraw gospodarczych dotyczących obu narodów, nie pomijając przytem interesów innych krajów i potrzeby współpracy międzynarodowej. Komitet zbada przedewszystkiem możliwość wzmocnienia dotychczas istniejącego porozumienia gospodarczego i rozbudowania go oraz zawarcia nowych porozumień, ewentualnie innych organizacji. Komitet śledzić będzie dotychczasowy stan wymiany handlowej między obu narodami, aby wykorzystać doświadczenia zebrane od czasu zawarcia traktatu handlowego w r. 1927. Dalej starać się będzie wspólnie wyszukiwać nowe rynki zbytu.

Według zgodnej opinji, wyliczenie powyższe nie stworzyło wszystkich możliwości. Przedstawiciele obu krajów przywiązują wielką wagę do tego, aby wyraźnie podkreślić, że ich działalność nie jest zwrócona przeciwko gospodarstwu jakiegokolwiek kraju i oświadczają przytem, że odrzucono wszelkie próby zaradzenia kryzysowi zapomocą podniesienia ceł.

Berlin, 28 września. (PAT). Według doniesień prasy niemieckiej, zaproszenie do komitetu francusko - niemieckiego przedstawicieli organizacji robotniczych obu krajów nastąpiło na specjalne życzenie premjera Lavala, który oświadczył, że niemożliwe jest zawarcie sojuszu między francuskimi i niemieckimi kapitalistami, bez dopuszczenia robotników, gdyż zwrócą się oni przeciwko interesom mas robotniczych. Premjer Laval kładzie dlatego wielki nacisk, aby przedstawiciele organizacji robotniczych francuskich i niemieckich mogli za pośrednictwem miejscowych organizacji robotniczych wziąć również udział w pracach komitetu.

Wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie.



W niedzielę rano — jak wiadomo z doniesień prasy — przybyli do Berlina premjer francuski Laval i minister spraw zagranicznych Briand. — Ilustracja nasza przedstawia moment powitania premjera francuskiego Lavala przez kanclerza Rzeszy dr. Brüninga przed gmachem urzędu kanclerskiego Rzeszy niemieckiej. Po lewej stronie zdjęcia widzimy premjera Lavala, po prawej kanclerza Brüninga, ściskających sobie dłonie.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 28 września. (PAT). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 1 października 1931, o godz. 16-tej przewiduje m. in. wybór dwóch wicemarszałków, pierwsze czytania projektów ustaw, m. in.: o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym, w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień ustawy z 18 grudnia 1928 o czasie pracy w przemyśle i handlu, o uiszczaniu podatku bezpośredniego w naturze, o nadzwyczajnym podatku do państwowego podatku dochodowego; ustawy zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego, ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych oraz ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, wreszcie ustawy o budowie normalnotorowej kolei Kraków - Miechów.

Posiedzenie Naczelnego Komitetu

dla spraw bezrobocia.

Warszawa, 28 września. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w pałacu Prezydjum Rady Ministrów pierwsze plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia.

W zebraniu tem wzięła udział Rada Naczelnego Komitetu w osobach prezesa inż. Klarnera i wiceprezesów inż. Iwanowskiego i dra Jurkiewicza oraz 70-ciu członków komitetu, przedstawicieli instytucji samorządowych, Związków przemysłowych i robotniczych oraz organizacji społecznych z terenu całego kraju, 12 przedstawicieli Ministerstw oraz 16-tu przedstawicieli Komitetów wojewódzkich Komitetów bezrobotnych. Ponadto na zebraniu obecni byli także byli delegaci Komitetu gdańskiego.

Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem inż. Klarner, objąwszy przewodnictwo, poczem wiceprezes dr. Jurkiewicz wygłosił sprawozdanie z działalności Prezydjum i przedstawił opracowane przez Prezydjum zasady udzielania pomocy dla bezrobotnych, w okresie nadchodzącej zimy.

W dalszym ciągu wiceprezes senator Iwanowski zapoznał zebranych z regulaminem i zasadami organizacji wewnętrznej Naczelnego Komitetu i Komitetów wojewódzkich, poczem zebrani dokonali wyboru członków Wydziału wykonawczego i komisji rewizyjnej.

Po zakończeniu plenarnego zebrania, odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego, na którem powołać do życia sekcję pracy pod przewodnictwem dra Jurkiewicza, sekcję pomocy pod przewodnictwem dra Iwanowskiego oraz sekcję finansową pod przewodnictwem prezesa Klarnera.

W ten sposób zakończona została ostateczna organizacja Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia.

Dalsze prace, które zmierzać będą do realizacji zadań Komitetu odbywać się będą w sekcjach, które zbiorą się jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Napad bandytów na pociąg.

Wiedeń, 28 września. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pekinu: Bandyci chińscy wykolejili pociąg Mukden - Pekin na 100 km. na południowy - zachód od Mukdenu. Z pośród pasażerów, składających się przeważnie z zamożnych Chińczyków, uciekinierów z Mukdenu, zabito 30-tu, pozostałych obrabowano doszczętnie.

Z Rady miejskiej.

Jeszcze sprawa teatralna.

Przed porządkiem dziennym prez. Brzozowski, odpowiadając na interpelację sen. Thulliego, zaznaczył, że przeciwko Laskowskiemu, funkcjonarjuszowi M. K. E., który na pogrzebie ś. p. Zimmera złośliwie pociął bęben, wdrożono śledztwo dyscyplinarne.

Następnie r. inż. Lisowski, powołując się na wczorajszy brak wody, wspomniał, że uposażenie naszej straży pożarnej jest gorsze, niż m. Przemyśla. To też mowca stawia wniosek, aby już w tym roku zakupić choć jeden samochód i drabinę. Wniosek ten odesłano do regulaminowego traktowania.

Zkolei r. dr. Wasser poruszył sprawę pogłoski, która pojawiła się w mieście o zamiarze przeniesienia Zakładu ubezpieczeń od wypadków do Warszawy. Mówca stawia wniosek nagły, uproszenia p. prezydenta, aby u sfer kompetentnych zapobiegł temu projektowi.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sekretarz Rady p. Drwęski odczytał sprawozdanie prezydjum z urzędowania Rady w czasie wakacyjnym. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Na porządek dzienny przyszła sprawa uchwały Rady m., powziętej na poprzedniem posiedzeniu w sprawie teatralnej. Prez. Brzozowski, podkreślając, że uchwała ta była wynikiem nieporozumienia, a wiceprez. Chajes nie poniósł w tym wypadku żadnej winy.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Liebharta udzielono Komitetowi budowy kościoła na Sygniówce subwencji w sumie 25.000 zł.

Na porządek dzienny przyszła sprawa teatralna.

Przed przystąpieniem do tej sprawy zabrał głos prez. Brzozowski, zaznaczając, że wobec zaognienia, jakie wywołała sprawa teatrów, chciałby poszukać jakichś środków medjatorskich. Wobec tego zawiesza obrady na 10 minut i prosi konwent seniorów na krótkie posiedzenie.

Po tem posiedzeniu, r. Rybicki imieniem Komisji teatralnej ponowił znany wniosek udzielenia dzierżawcom gwarancji na 50.000 zł., o ile teatr dramatyczny będzie otwarty z dniem 1-go października. Sekcja finansowa poparła uchwałę Komisji teatralnej.

Przed przystąpieniem do dyskusji, r. Litwinowicz postawił wniosek wybrania komisji, złożonej z delegatów wszystkich klubów radzieckich, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie teatralnej. Wniosek ten uchwalono, wobec czego na czas obrad tej komisji zawieszono sprawę teatralną i przystąpiono do innych spraw porządku dziennego.

W myśl referatu r. dr. Domaszewicza, ustalono opłaty za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa w rzeźni wywozowej fabryki Ruckera. Wkońcu zgodnie z referatem r. Włodzimirskiego, rozszerzono rejon apteki Łazowskiego.

O godz. 22.45 podjęto obrady na nowo.

R. Rybicki przedstawił następującą rezolucję większości wybranej komisji: Rada m. stojąc na stanowisku, że wskutek niedotrzymania przez dzierżawców postanowień kontraktu z dnia 27 lipca 1931 i dodatkowej uchwały Rady m. z 3 września b. r., gmina ma już obecnie prawo żądania rozwiązania umowy, pragnie jednak uczynić jeszcze ostatnią próbę umożliwienia dzierżawcom wykonania tej umowy i dlatego, nie zrzekając się żadnego z praw, przysługujących gminie na podstawie tej umowy, poleca prezydentowi oświadczyć dzierżawcom teatrów, że w razie uruchomienia przez nich teatru lwowskiego do dnia 1 października 1931 i przez cały czas, który teatr ten pod ich kierownictwem na zasadzie kontraktu z dnia 23 lipca b. r. będzie czynny, zarząd miasta będzie potrącać z subwencji teatralnej kwoty 5000 zł. miesięcznie przez przeciąg 10 miesiecy i wypłacać do rąk Z. A. S. P.

Mniejszość żądała, aby przed słowami uruchomienia dodać słowa „w razie uzyskania konwencji", ponieważ uruchomienie teatru bez konwencji nie daje gwarancji, że zespół artystów będzie na wysokości zadania.

Rozwinęła się dyskusja, poczem o godz. 23.30 przystąpiono do głosowania. R. Kurczyński postawił wniosek, by ze względu na ważność sprawy i dla zaznaczenia odpowiedzialności za sprawy teatralne, głosowano imiennie. Wniosek ten, poparty na konwencie seniorów przez prezesa Litwinowicza — upadł. Upadł również wniosek r. dr. Mejbauma przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego. Przeszedł następnie wniosek r. Rybickiego bez dodatkowych słów „w razie uzyskania konwencji".

Na tem o godzinie 24 zamknięto obrady.

Dziennikarki i literatki polskie zagranicą.



W sobotę, dnia 26 bm. wieczorem wyrzuszyła z Warszawy wycieczka polskich literatek i publicystek do Jugosławji. Grecji, Austrji i Węgier. Wycieczkę zorganizowała redakcja tygodnika „Kobieta Współczesna".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 29 września 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy:

Przeniesiony na inne miejsce służbowe na skutek podania: Białoń Władysław, księgowy w VII st. sł. Sądu Okręgowego w Wadowicach — na stanowisko księgowego w VII st. sł. Sądu Okręgowego w Krakowie.

Przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania: Zawadzki Józef, księgowy w VII st. sł. Sądu Okręgowego w Nowym Sączu.

Delegacje: Kordasiewicz Jarosław Teofil, sędzia sądu grodzkiego w Krakowie — delegowany do zastępczego pełnienia obowiązków sędzie go w Sądzie Okręgowym w Krakowie na okres 6 miesięcy.

(„Monitor Polski" Nr. 209, z dnia 11 września 1931 roku.)

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, przeniosła na własną prośbę, z dniem 1 września 1931 r. p. Olgę Koziakową, nauczycielkę 2 kl. szk. powsz. w Piwodzie, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Zawadowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Nadwórnej, przeniosła na własne prośby, z dniem 1 września 1931 r. p. Jadwigę Czuprównę, nauczycielkę publ. szk. powsz. męskiej w Nadwórnej do 2 kl. publ. szkoły powsz. Nr. 2 w Worochcie, p. Ignacego Moczarskiego, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Łanczynie, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Hawryłówce, i p. Stefanję Moczarską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Łanczynie, do 4 kl. publ. szk. powsz. w Hawryłówce.

Jugosłowiańskie Ateny.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

(Dubrownik).

W pierwszej połowie VI w. przed Chr., gdy koloniści greccy z Koryntu zakładali na pobrzeżu dalmatyńskiem szereg osad, powstało miasto Epidauros w zasłoniętej od wiatrów zatoce na południowy wschód od Dubrownika tam, gdzie dziś znajduje się mieścina Cavtat (Raguza vecchia — Stara R.). Za czasów rzymskich była ta kolonja głównem miastem Illyrji południ. W r. 395 po Chr. wcielono ją do wschodniego cesarstwa rzymskiego. Gdy w połowie VII w. (r.656) zburzyli je Arabowie, uchodźcy schronili się na skalistą wyspę, na której leży obecnie południowa część Dubrownika. Dzisiejsza główna ulica Placa (Stradun, Corso), była w dawniejszych czasach kanałem, oddzielającym tę część miasta od lądu. Już w r. 663 zorganizowano tu republikę o ustroju arystokratycznym, nagół wzorowanym na weneckim. Rządy spoczywały w ręku wielkiej rady, w której zasiadali szlachcice od 18 (pierwotnie od 20) roku życia. Najważniejsze sprawy załatwiał senat, do którego należało 45 senatorów z ukończonym 40 r. życia. Władzę wykonawczą miała rada mała, złożona z 7 członków i 5 wylosowanych sędziów. Na czele rządu stał przewodniczący, zwany w połowie VIII wieku conte, potem rettore.

Aż do r. 1204 republika pozostawała pod opieką Bizancjum, następnie przeszła pod protektorat Wenecjan, gdy ci zdobyli Konstantynopol, od r. 1358 zaś pod opieką Królestwa węgierskiego. Złote czasy małego państwa przypadają na krótki stosunkowo okres lat 1427 do 1437. Dzięki zręczności swych dyplomatów, bez wojska i bez floty, potrafił Dubrownik zachować swą niezawisłość, zgromadzić ogromne bogactwa i przyczynić się znacznie do rozwoju kultury południowych Słowian.

Widząc jednak niebezpieczeństwo, grożące jej ze strony Wenecji, która posiadała pod swą władzą środkową i północną Dalmację, Raguza poddała się znowu pod obcy protektorat, tym razem Turków (w r. 1453), za co płaciła znaczny haracz (początkowo 1500, wkońcu 12.500 dukatów). Ten stosunek lenniczy utrzymał się nawet po pokoju w Karłowicach (1695) aż do XVIII w., jakkolwiek po klęsce tureckiej pod Wiedniem republika raguska przyjęła opiekę Leopolda I, jako króla Węgier, i jego następców. W r. 1806 Francuzi zajęwszy ten kraj, znieśli wolne miasto i wcielili je w r. 1809 do świeżo utworzonego królestwa Illyrji. Wkrótce potem (w r. 1814), zagarnęła je Austrja. Ludność była zawsze słowiańska; przed wojną było tu bardzo mało Włochów, i dziś ich niewielu pozostało. Dopiero pokój wersalski spełnił długoletnią tęsknotę Dalmatyńców za wolnością, połączywszy południowych Słowian w jedno państwo. Chwilę tę uwiecznia płaskorzeźba nad bramą „Pile", przedstawiającą króla Piotra I Oswobodziciela na koniu, w płaszczu koronacyjnym, dzieło jugosłowiańskiego Rodina, Ivana Mesztrovicza.

Przez tę bramę wchodzimy do starego miasta, ścieśnionego w murach, jest to jakby muzeum pełne zabytków z w. XIV—XVI, pięknie zachowanych we wszystkich szczegółach. Przeszedłszy bramę, znajdujemy się na głównej ulicy miasta „Placa" (Corso, Stradun) tak okazałej, że żadne miasto w Dalmacji nie może się pochwalić podobną. Z obu stron wznoszą się prześliczne pałacyki szlachty, która rządziła Raguzą; pochodzą one z końca XVII w., zbudowane po wielkiem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło miasto w r. 1667. To też architektura tych domów różni się od innych zabytków miasta.

Zaraz za bramą na prawo znajduje się studnia turecka, na lewo zaś kościółek św. Spasa, zbudowany jako spełnienie ślubu podczas trzęsienia ziemi w r. 1520, małe arcydzieło stylu lombardzkiego, z fasadą renesansową, z cennemi obrazami wewnątrz. Nieco dalej kościół OO. Franciszkanów z r. 1317 z wspaniałym portalem w stylu gotyckim i ciekawą dzwonnicą z r. 1424, którą częściowo odnowiono w XVII stuleciu. W kościele jest grób jugosłowiańskiego poety Gundulicza. Podziw wzbudzają krużganki artystycznemi kolumnami i kapitelami, z których każdy wykonany w innym motywie, ściany krużganków ozdobione są freskami. W ogrodzie, pełnym podzwrotnikowej roślinności (pomarańcze złocą się na drzewach), jest pośrodku studnia z figurą św. Franciszka. Obok wejścia do krużganków jest apteka, jedna z najstarszych w Europie, zawiera dużo starych i ciekawych naczyń.

W parterowych ubikacjach pałacyków przy tej głównej ulicy znajdują się sklepy, pracownie, szczególnie jubilerskie, i banki. Koniec korsa rozszerza się w niewielki placyk, obramowany budynkami mniej lub więcej ciekawemi. Na środku wznosi się kolumna Rolanda, symbol wolności handlu republiki dubrownickiej. Po lewej stronie jest ładny budynek Divona (Dogana), urząd celny, pierwotnie mennica, zbudowana w r. 1520, ma przedsionek z arkadami i łukami w stylu renesansowym, wielkie weneckie okna na I p. a nad niemi pod ozdobnym gzymsem w niszy posąg św. Błażeja (Św. Vlaho), patrona miasta. Na uwagę zasługuje także fasada dziedzińca z arkadami o łukach gotyckich na I p.

Obok tego budynku wznosi się wieża zegarowa, Zwonik i Luża, strażnica, a dalej ratusz w stylu lombardzkim z muzeum i pałac rektorów, (Knežev Dvor) zbudowany z końcem w. XIV, w stylu późnego renesansu. W głównej fasadzie znajduje się wysoki przedsionek arkadowy, z którego senatorowie przyglądali się uroczystościom i obchodom państwowym. Brama w stylu gotyckim posiada bogate ozdoby miedziane. Dziedziniec ozdobiony jest arkadami i schodami. W pałacu znajduje się archiwum republiki dubrownickiej, zwrócone niedawno przez Austrję, a w niem ciekawe dokumenty, sięgające r. 720, ważne dla historji republiki i półwyspu Bałkańskiego. S. P.

(Dok. nast.).

Przeniesienie zwłok Przybyszewskiego.

W sobotę, dnia 26 b. m. w Górze pod Inowrocławiem odbyło się uroczyste przeniesienie trumny ze zwłokami wielkiego syna Ziemi nadgoplańskiej, Stanisława Przybyszewskiego, do ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo grobowca.

Znakomity poeta, jak wiadomo, zmarł nagle w listopadzie 1927 r. podczas swego pobytu u pp. Znanieckich w Jarontach i pochowany został czasowo w ich rodzinnym grobowcu.

W uroczystościach, które rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Górze, wzięli udział m. in.: Wojewoda poznański Raczyński w otoczeniu przedstawicieli władz, rektor Uniwersytetu poznańskiego dr. Sajdak, brat zmarłego poety — Leon Przybyszewski, radca ministerjalny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wójcicki, kurator okręgu szkolnego poznańskiego dr. Namysł, delegacje organizacyj literackich i stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, młodzież szkolna, przedstawiciele instytucyj społecznych, okoliczni ziemianie i miejscowe społeczeństwo.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na okalający kościół cmentarz, przed grobowiec pp. Znanieckich. Nad trumną, którą wynieśli z krypty grobowca strażacy, przemówił ks. prof. Skaziński z Poznania, który podniósł wielkie zalety ducha pięwcy wielkopolskiego i jego patrjotyzmu. Po tem przemówieniu orszak żałobny ruszył do odległego o kilkadziesiąt metrów grobowca Stanisława Przybyszewskiego, położonego w miejscu, skąd roztacza się wspaniały widok na rozległe pola.

Przed grobowcem zabrał głos przewodniczący komitetu budowy grobowca kurator Namysł, który w pięknych słowach pożegnał śmiertelne szczątki Przybyszewskiego, chór zaś wykonał szereg pieśni. Następnie trumnę umieszczono w grobowcu.

Pomnik, pod którym złożono liczne wieńce, ma kształt kilkumetrowej wysokości kolumny z piaskowca. Na cokole znajduje się tablica marmurowa z plakietą bronzową, wyobrażającą Stanisława Przybyszewskiego oraz symboliczny wieniec laurowy.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga część uroczystości, w której wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz i społeczeństwa, obecni przy przeniesieniu zwłok, mianowicie w sali parku miejskiego w Inowrocławiu odbyła się uroczysta akademja, na której wstępne słowo wygłosił kurator okręgu szkolnego dr. Namysł, zaś dr. Kazimierz Czachowski wygłosił przemówienie na temat „Syn Ziemi Kujawskiej i poeta pozaziemskiej tęsknoty".

Resztę programu akademji wypełniły produkcje orkiestry 59 p. p. oraz chóru „Echa" z Poznania.



Fotografja przedstawia grobowiec Wielkiego Piewcy Ziemi Wielkopolskiej, w którym złożono na wieczny spoczynek trumnę ze zwłokami.

Lwów bez wody.

Wczoraj miasto zaskoczone zostało brakiem wody. Około godz. 4 nad ranem pękł nagle główny rurociąg wodociągowy, tuż obok Sądu Grodzkiego na ul. Kazimierzowskiej u wylotu ulicy św. Anny. Z powodu pęknięcia głównej arterji, rozprowadzającej wodę w rozmaitych kierunkach — uniemożliwiony został dopływ i miasto pozostało bez wody. Dotkliwie brak wody odczuły szpitale, — warsztaty pracy i restauracje, choć w niemniej trudnem położeniu znalazły się tysiączne rzesze mieszkańców, nieprzygotowane na taką niespodziankę.

Z powodu pęknięcia rurociągu zaczęła woda zalewać ulicę, czemu jednak zapobieżono przez zamknięcie bocznych łącznic wodociągowych. Na miejsce przybyły oddziały straży pożarnej, które pracowały przez cały dzień nad wydobyciem głównych rur. Przy naprawie pracowali także funkcjonarjusze Miejskich Zakładów Wodociągowych pod kierownictwem dyr. Aleksandrowicza i sztabu inżynierów.

Tramwaje, kursujące ulicą Kaźmierzowską, skierowano na drogę okólną.

Dzięki energji i sprężystości zarządu wodociągów, już w godzinach wieczornych wróciło wszystko do normalnego stanu.

2,224.500 ubezpieczonych w Kasach Chorych.

Według ostatnich obliczeń, w Kasach Chorych na terenie całej Polski (oprócz Województwa Śląskiego) ubezpieczonych jest 2,224.500 osób.

Największą liczbę ubezpieczonych, mianowicie 363.000 osób posiadają Kasy Chorych na terenie Województwa poznańskiego, drugie zaś z kolei miejsce pod względem ilości ubezpieczonych, przypada Kasom Województwa warszawskiego, które posiadają 360.500 ubezpieczonych. Kasy Chorych w Województwie kieleckiem posiadają 253.300 ubezpieczonych, w Województwie łódzkiem 236.000, w Województwie krakowskiem 235.500, w Wojew. pomorskiem 185.500, w Wojew. lwowskiem 178.500.

W pozostałych Województwach liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych wynosi niżej 100.000 osób, a mianowicie: w stanisławowskiem 80.900, w lubelskiem 72.300, wileńskiem 62.000, w tarnopolskiem 52 tys. 500, w białostockiem 38.00, w wołyńskiem 37.500, w poleskiem 34.000, wreszcie najmniejsza ilość ubezpieczonych 25.000 — w Województwie nowogródzkiem.

Pierwszy polski film bez napisów.

Mimo trjumfalnego pochodu przez Europę t. zw. filmów stuprocentowych, czyli posługujących się żywem słowem, zamiast napisów, polska produkcja nie stworzyła dotychczas ani jednego obrazu w tym rodzaju. Wynika to niewątpliwie z wielkich trudności techniczno-artystycznych, — ale nie upoważnia bynajmniej naszych wytwórców do pozbawiania publiczności polskiej tego samego, do czego przyzwyczaiła ją zagranica.

Pierwszym takim filmem stuprocentowym będzie realizowany obecnie przez reż. Szaro obraz na tle walk legjonowych w r. 1914 podług scenarjusza opracowanego przez Wacława Sieroszewskiego z Anatolem Sternem i reżyserem obrazu. Obraz ten nie bedzie zawierał ani jednego napisu. Realizatorzy osiągnęli to przez wprowadzenie niezmiernie udramatyzowanej akcji, tętniącej życiem i dynamiką. W związku z tem zaangażowano też tylko takie siły artystyczne, które łączą w sobie znajomość wymogów filmu z wymogami żywego słowa. Wystąpią więc tu w rolach głównych Jadwiga Smosarska i Witold Conti (który będzie miał świetne pole do popisu śpiewaczego), M. Wasiljew, znakomity artysta teatru Stanisławskiego — w roli oficera kozackiego, W. Gawlikowski, Maliszewski, Krukowska, Kobusz i inni.

Film zapowiada się, jako najwybitniejsza sensacja filmowa bieżącego sezonu.

Tunel pod Gdańskim „korytarzem".

Polityka niemiecka dąży do rewizji traktatu wersalskiego, polegającej w pierwszym rzędzie na przyłączeniu do Rzeszy „korytarza" gdańskiego i obszaru Wolnego Miasta. Zdając sobie wszakże sprawę z trudności zrealizowania w chwili obecnej tego planu, grupa inżynierów niemieckich przygotowała podobno projekt budowy tunelu pod „korytarzem". Tunel ten miałby się zacząć w północnej części „korytarza", omijając Gdynię, z wylotem na granicy Wolnego Miasta, i tym sposobem miałby bezpośrednio łączyć Niemcy z Gdańskiem i Wschod niemi Prusami. Tunel ma być tak szeroki, aby mógł zmieścić dwutorową kolej i szosę dla ruchu kołowego i samochodowego. Projekt ustala, że owo podziemne terytorjum, przez które przejdzie tunel, pod względem państwowości ma należeć do Niemiec.

Przed wojną Niemcy wsławili się autorstwem podwójnego obywatelstwa. Obecnie spłodzili „dwupiętrową" przynależność państwową jednego i tego samego terytorjum. Jakkolwiek ze stanowiska technicznego cały projekt może być praktyczny, wątpić wypada, aby „górny" sąsiad spokojnie patrzał na krecią robotę „dolnego".

Z. K.

Na fali dnia.

Święty Michał.

U nas, „u Lwowi", to prawie taki sam wielki personat niebieski, jak Święty Mikołaj. Wprawdzie nic nie przynosi, niczem nie obdarza nikogo, prócz swoich solenizantów, ale wszyscy, Michały czy nie Michały, czekamy jakoś tego 29-go ze szczególnem utęsknieniem.

Na „święty Michał" dwie przedewszystkiem rzeczy należą się od wieków: p o g o d a, początek październikowego ciepełka, i — g ę ś.

Dlaczego pogoda, to trzebaby poszperać w aktach niebieskich i odnaleźć układ Archanioła z Najwyższym Panem Zastępów. Prawdopodobnie znalazłby się tam jakiś dekret Pański, przyznający rycerskiemu Świętemu — może na pamiątkę pogromu Lucyfera — prawo do jednego łagodnego dnia w zawierusze jesiennej; niby taki dzień odpoczynku wśród bezustannych trudów wojowania z szatanem.

Bo Święty Michał — to przecie patron wszelakiego rycerstwa — sam wieczyście zakuty w połyskliwą zbroję. Wszystkie chrześcijańskie narody czczą go narówni z Świętym Jerzym, ale szczególnie upodobało sobie Archanioła dawne rycerstwo polskie, skupione na naszych Kresach do obrony granic Rzeczypospolitej i ducha chrześcijańskiego.

Święty Jerzy jest w kronikach anielskich raczej romantycznym rycerzem czci niewieściej, niż rzecznikiem Bożych rozkazów. Do tego pięknego młodzieńca na białym koniu modliły się ze szczególną intencją — panny, trzymane krótko w kobiecych komnatach. Ale groźny Archanioł, skrzydlaty, smoka piekielnego duszący stopą w ołtarzu u Bernardynów lwowskich i na tylu kościelnych witrażach, jest już symbolem walki o prawo Boże na ziemi i dlatego obrało go sobie za patrona to rycerstwo, które walcząc z Turcją, Tatarami i Moskwą, podejmowało wzorem Ś-go Michała wojnę z mocą piekielną.

To też nietylko na sztandarach wschodnich ziem Rzeczypospolitej widnieje postać Archanioła z mieczem. Imię wielkiego wojownika noszą liczni jego słudzy.

Dziś natomiast, gdy już minęły czasy rycerskiego stróżowania, co drugi stróż kamienicy lwowskiej, co drugi bohater Łyczakowskich zaułków nosi imię Michała. I znamy wszyscy powody respektu dla wojennego animuszu owych Michałów, Michałowych i Miśków.

Sprawa z g ę s i ą ś w i ę t o m i c h a l s k ą nie sięga już w górne strefy świętej wojny. To mieszczańska i rzemieślnicza tradycja zostawiła nam ten smaczny kąsek na osłodzenie niedoli. Za dawnych czasów w dzień Ś-go Michała zaczynano po pracowniach różnych majstrów r o b o t ę p r z y ś w i e t l e. Nie było jeszcze wówczas ośmiogodzinnego dnia pracy, nikt się nie upominał za „bidnym" szewczykiem, ślusarzem, krawcem czy drukarzem. Pracowano, póki starczyło sił, do późna; gdy więc przestało słońce świecić przy robocie, czeladnicy godzili się z chęcią na trudną robotę przy świecach, udobrochani na całą zimę g ę s i ą, którą wnosiła z „pierwszem światłem" pani majstrowa.

Dziś na każdym prawie stole pojawi się owa tradycyjna gęś z jabłkami. Może chuda, może wytargowana w pocie czoła na „Hali" i na Rynku, ale zawsze gęś. Zatem „bierz Michale, kiedy Pan Bóg daje", pożywaj swoją chudą gąskę i ciesz się nadzieją lepszych czasów.

Co tam więcej, prócz gęsi, dostaną dziś nasi czcigodni solenizanci, nie wiemy. Zapewne tylko jakieś „michałki", bo kto się dziś może zdobyć na porządny prezent? Zresztą żaden Michał nie jest tak głupi, żeby czekał na jakieś prezenty. Od czegóż zacisznе lwowskie szyneczki z muzyką? Tam pójdą dzisiejsi solenizanci kończyć dzień imieninowy, a jutro, w rubryce wypadków, zapiszemy, jak to „tańcowały dwa Michały..."

Ale ja piszę i piszę, a tu trzeba brać gęś pod pachę i sunąć do Redakcji do naszego kochanego Pana Michała. Przecież G a z e t a, jako najstarsza i najprawdziwsza l w o w s k a, musi mieć Michała za patrona — i to najprawdziwszego, bo od Kresów.

Zatem jazda z życzeniami!

J. G. Ł.

KRONIKA

WRZESIEŃ 29 Wtorek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Michała
Gr.-kat. Ewfymji

Wschód słońca	g 5 m 20
Zachód	" 17 m 08
Długość dnia	g 11 m 47

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dnie następne: „Kiedy wrócisz?".

Teatr Rozmaitości gra jeszcze tylko przez kilka wieczorów świetną i niezwykle zabawną komedję „Kiedy wrócisz?", która zapełnia nieustannię widownię teatru publicznością, pragnącą spędzić kilka godzin w atmosferze pogodnej i beztroskliwej wesołości. Komedja „Kiedy wrócisz", grana doskonale przez zespół b. artystów sceny lwowskiej z pp. Siemaszkową, Łozińską i Niewiarowiczem na czele, grana będzie do środy na przemian z przemiłą i pełną humoru komedją „I co z takim zrobić?", w której koncert gry aktorskiej dają pp. Łozińska i Niewiarowicz, jednocześnie autor sztuki. W próbach, obok „Moralnośc Pani Dulskiej", w której ujrzymy p. Wandę Siemaszkową w rewelacyjnej kreacji tytułowej, arcydzieło komedji polskiej „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, jako pierwszy utwór z cyklu polskich utworów komedjowych, mających zobrazować rozwój naszej komedji aż po dni ostatnie.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Operetka dźwiękowa. Jeanette Mac Donald jako „Narzeczona z loterji".
CHIMERA: „Kobieta która się nigdy nie zapomina".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.
LEW: „Ming Toy", handel żywym towarem w Chinach dramat egzot. 100% dźwiękowy oraz komedja.
MARYSIENKA: „Wesoły porucznik" w roli gł. Maurice Chevalier.
OAZA: „Król żebraków".
PALACE: Don Jose Majica najpiękniejszy mężczyzna w filmie „Czar Tanga" oraz rewja najciekawszych nowości z całego świata.
PAN: „Indyjski grobowiec".
PASAŻ: „Napad Zeppelinów na Londyn".
PROMIEŃ: „Flirt z nieboszczykiem".
SŁOŃCE: „Pod banderą miłości" oraz doborowa komedja.
STYLOWE: „Student z Pragi", nowe czeskie opracowanie dwiękowe oraz komedja dźwiękowa.

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:
KINO „POLONJA" (dźwięk.): „Karjera miłości".
KINO „OLIMPJA" (dźwięk.): „Raj dla kobiet".
KINO „UCIECHA": „Posiew krwi".
KINO „ŚWIT": „Bitwa nad Sommą".

Sprawa bezrobocia. Na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 28 września br. odbytem pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Brzozowskiego Magistrat zajmował się szeroko i szczegółowo sprawą bezrobocia. W szczególności zastanawiano się nad źródłami uzyskania funduszów na przyjście z pomocą materjalną bezrobotnym. Z pośród licznych propozycyj wysuwanych w tej sprawie, ogólną aprobatę uzyskały: m. in. ustanowienia dodatkowych opłat za światło elektryczne, ustanowienia za zgodą właścicieli kin dopłat do biletów kinowych i t. d. — Definitywne załatwienie sprawy uzyskania większych funduszów na rzecz przyjścia z pomocą bezrobotnym nastąpi po ustaleniu zasad powyższej akcji z Naczelnym i Wojewódzkim Komitetem zwalczania bezrobocia.

Kasiarze w „Proświcie". Na pogrzeb śp. posła Hałuszczyńskiego, który zgromadził liczne rzesze publiczności, wybrał się w niedzielę również cały personal „Proświty", przyczem dozorca w pośpiechu zapomniał zamknąć lokal. Skorzystali z tego lwowscy kasiarze, bez trudu weszli do biura, rozpruli kasę ogniotrwałą, i skradli znajdującą się w tekturowem pudełku kwotę około 30 zł. Kasiarze plondrowali w „Proświcie" dłuższy czas i prawdopodobnie z zemsty zniszczyli szereg papierów, znajdujących się w kasie.

Skradzione rzeczy do odebrania. Wydział śledczy P. P. zakwestjonował u paserów większą ilość zegarków srebrnych i niklowych podejrzanego pochodzenia. Ponadto zakwestjonowano jedną branzoletę złotą z płytek, grawirowaną spinkę złotą do krawatu w kształcie winogrona z brylancikiem i perełkami, kilka pierścieni, broszki i t. p. Osoby interesowane, którym podobne rzeczy skradziono, zgłoszą się w Wydziale śledczym PP. przy ul. Kazimierzowskiej w celu rozpoznania takowych.

Wojewódzki Komitet pomocy dla bezrobotnych.

W sali sesyjnej Urzędu wojewódzkiego odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu obywatelskiego w sprawie utworzenia Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla bezrobotnych. W zgromadzeniu wzięło udział sto kilkadziesiąt osób, reprezentantów władz cywilnych, wojskowych, delegatów zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych i dobroczynnych.

Zebranie zagaił p. Wojewoda dr. Rożniecki, a dziękując obecnym za liczny udział w zebraniu przedstawił rozmiary kryzysu gospodarczego, który odbił się równie ostro w naszem Państwie. Rząd pragnąc złagodzić ostrze tego kryzysu a zwłaszcza zaradzić klęsce bezrobocia — przedsięwziął szereg środków a nadto postanowił powołać do życia komitety obywatelskie pomocy dla bezrobotnych. Oprócz komitetu centralnego w Warszawie, powstaną komitety wojewódzkie, powiatowe i lokalne.

Mówca podkreślił, że opracowano już regulamin prac tego komitetu, z którym zebrani zostaną zaznajomieni.

Z kolei naczelnik Wydziału dr. Szkodziński odczytał regulamin Komitetu Wojewódzkiego, określający cele i zadania tego komitetu.

Regulamin ten przyjęto bez dyskusji, poczem dr. Szkodziński przedstawił skład komitetu honorowego.

W skład jego weszło kilkadziesiąt osób, z p. Wojewodą dr. Rożnieckim na czele.

Następnie wybrano komitet wykonawczy. W skład jego weszli: Wicewoj. Drojanowski jako przewodniczący, dr. Szkodziński jako sekretarz a dalej pp. Decykiewicz, wicepr. Irzyk, poseł Wojciechowski, dr. Chelińska, dr. Roszek, ks. dr. Grudzieński, dr. Nechay, inż. Blum, Szczyrek i Majewski.

Rozwinęła się krótka dyskusja, w której zabierali głos wicepr. Chajes, Skoczylasowa, dr. Sommerstein, prez. Wiktor i in. Dr. Brzeski zawiadomił zebranych, że Gal. Kasa Oszcz. złożyła do dyspozycji komitetu 5.000 zł. Maguder im. Związku inwalidów 50 zł. mies. a p. Cieński im. Związku ziemian pewną ilość ziemniaków.

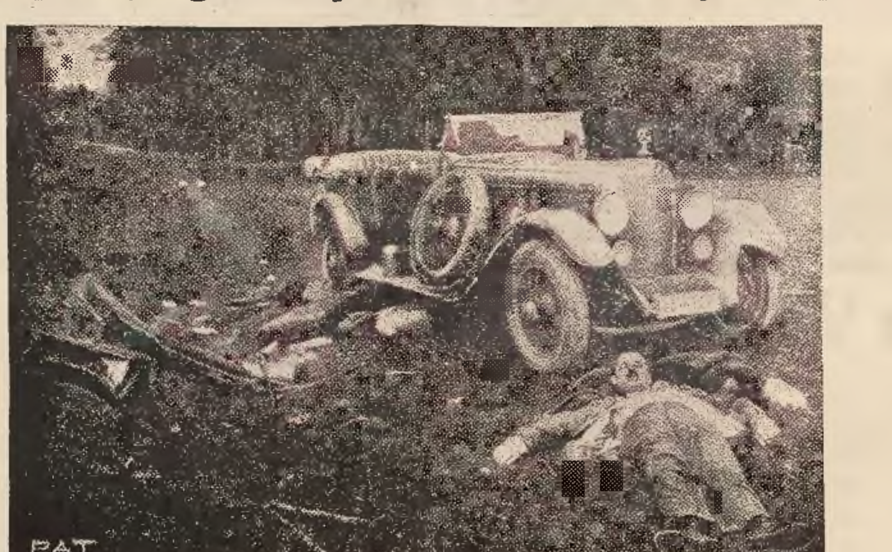
P. Wojewoda podziękował za te ofiary, uważając je za dobry początek.

W dalszym ciągu wybrano komisję rewizyjną. W skład jej weszli: dr. Brzeski, dyr. dr. Boziewicz, dyr. dr. Uhma, Zgnilicki i r. Bańkowski.

Komitet wykonawczy powoła do życia rozmaite sekcje.

Na tem p. Wojewoda zamknął obrady.

Tragiczny zgon ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego.



W dniu 25 września r. b. w czasie wypadku samochodowego na szosie pod Ostrowiem Wielkopolskim zginął tragicznie były Premjer i były Minister Spraw Zagranicznych ś. p. Aleksander Skrzyński. — Nasza ilustracja przedstawia moment bezpośrednio po katastrofie.

Oszustwo pod pozorem małżeństwa. Marja Gałkówna, zam. pl. Dąbrowskiego 1, doniosła policji, że Franciszek Bomersbach, zam. ul. Krótka 11, pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej 500 zł., a ponadto odgraża się jej przebiciem nożem.

Pożar w warsztacie szewskim. Izrael Gross w warsztacie szewskim przy ul. Żółkiewskiej 159, przez nieostrożność potrącił lampę naftową, która upadając, rozbiła się, przyczem zapaliła się nafta. Ogień ugasił Gross bez wezwania straży pożarnej. Strata minimalna.

Włamanie do firmy Mikolascha. Wczoraj w nocy za pomocą podrobionego klucza dostali się złodzieje do biura firmy Mikolascha w Pasażu Mikolascha. Złodzieje splondrowali całe biuro, a w jednej z szuflad znaleźli 260 zł., które zabrali. Prawdopodobnie byli to złodzieje domowi.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Aresztowani** w dniu wczorajszym mordercy śp. Ostrowskiego Stanisław Szczurek i Antoni Cholewa oraz ich spólnicy zostali dziś pod silną eskortą odstawieni do Sądu grodzkiego w Drohobyczu. Obydwom grozi kara śmierci, zaś ich spólnikom ciężkie więzienie.

BORYSŁAW. **Zebranie inwalidów.** W dniu wczorajszym odbyło się w Drohobyczu doroczne walne zgromadzenie powiatowego koła Związku inwalidów Rzeczypospolitej przy udziale 256 członków. Po wyborze nowego zarządu z prezesem Stanisławem Balickim na czele, zebrani, w 70% narodowości rusińskiej, uchwalili jednomyślnie rezolucję, potępiającą akcję sabotażową, a w szczególności zamordowanie śp. Tadeusza Hołówki. Inwalidzi zwracają się z prośbą do miarodajnych czynników o nieudzielanie koncesji emerytom państwowym i wzbronienie pracowania w urzędach osobom, pobierającym pełną emeryturę. Zebrani wysłali depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz pisma z podziękowaniem do starosty Porembalskiego, posła Wojciechowskiego i p. Jarosza za okazanie pomocy inwalidom drohobyckiego powiatu.

Przedstawiciel Ministra Zaleskiego na pogrzebie ś. p. A. Skrzyńskiego.

Na pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią w katastrofie samochodowej b. premjera i Ministra spraw zagranicznych ś. p. Aleksandra Skrzyńskiego, jako przedstawiciel Ministra Zaleskiego wyjeżdża do Ostrowa i Zagórzan dyrektor protokołu dyplomatycznego, p. Romer.

Konferencja Ministra Rolnictwa z Wicemin. Skarbu.

Minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Połczyński, przyjął w dniu 28 b. m. Wiceministra skarbu prof. Zawadzkiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat obecnej ciężkiej sytuacji w rolnictwie.

Raid lotniczek.

Od kilku dni stoi Lwów pod znakiem lotnictwa sportowego.

Dnia 29 i 30 września przelatują przez Lwów samoloty, uczestniczące w IV. Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych, a dnia 1 października w czwartek w godzinach popołudniowych spodziewane są uczestniczki „Pierwszego polskiego rajdu lotniczek dookoła granic Rzeczypospolitej", lecące na aparatach krajowej produkcji P. Z. L. 5.

Raid, odbywający się pod protektoratem Śląskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., a organizowany przez Dowódcę III. Grupy aeronautycznej płk. St. Jasińskiego, jest dla Lwowa tem milszy, że samolotami pilotują panie W. Olszewska i D. Sikorzanka, wyszkolone w Aeroklubie Lwowskim.

Urządzenie raidu jest przedsięwzięciem bardzo śmiałem, zważywszy zwłaszcza jego trasę, która od Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Łuck, Brześć n/B., Wilno, Lidę, Grodno, Warszawę, Grudziądz, Toruń, Poznań i Łódź prowadzi z powrotem do Katowic.

Lotniczki będą we Lwowie nocować, poczem przypuszczalnie w piątek rano wystartują do Stanisławowa.

Lądowanie i start odbędzie się na lotnisku cywilnem Ministerstwa Komunikacji (P. L. L. Lot.) na które publiczność będzie miała wstęp i przygotowane namioty, podobnie jak w czasie przelotu uczestników Konkursu Samolotów Turystycznych.

Wiadomości z Mościsk.

Uroczystość odsłonięcia w Trzcieńcu pomnika poległych w r. 1918—20.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

W dniu 27 bm. powiat tutejszy obchodził w Trzcieńcu uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika żołnierzy polskich, poległych w wojnie w latach 1918—20. Uroczystość rozpoczęła się wygłoszeniem okolicznościowego kazania przez złotoustego ks. kan. Dziedziaka.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. Korpaka z Medyki, udała się w pochodzie procesja pod nowozbudowany pomnik, gdzie zostało dokonane poświęcenie pomnika z krzyżem i mosiężną tablicą pamiątkową na cześć bohaterów, poległych w latach 1918—20. Pod pomnikiem wygłosili przemówienie pp. Sienkiewicz, starosta pow. i Kapuściński z Lipnik. W uroczystości uczestniczyła miejscowa kompanja Związku Strzeleckiego ze sztandarem powiatowym.

W czasie obiadu, wydanego przez WP. A. Youngę, wygłoszono kilka przemówień oraz wzniesiony został przez Gospodarza toast na cześć Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Polski, J. Piłsudskiego.

Uroczystość w Trzcieńcu to jeden z dalszych, a już nadto przykładnych etapów twórczej i obywatelskiej pracy WP. Adama Youngi na stanowisku Polaka-patrjoty, który w obecnej dobie kryzysu, jaki go poważnie dotknął, nie szczędzi dla celów ogólnych wiele zabiegów i poważnych wydatków. Publicznie podnieść należy, że wymieniony poniósł wszystkie koszty budowy powyższego pomnika.

W pogoni za młodością i wysmukłą linją.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Brides-les-Bains, we wrześniu 1°31.

„Brides-les Bains — źródło młodości i smukłości!"

„Brides i jego kuracje odchudzające!"

„Brides — miejsce pielgrzymki eleganckich pań!".

Tak głoszą rozsiane po Francji niebieskie plakaty, natarczywie rzucające się w oczy. Są szczęśliwe, uprzywilejowane istoty, które nie zwracają nawet uwagi na te kuszące reklamy. Ale każda kobieta, przy niedużym wzroście ważąca 60 kilo, spojrzy na nie, westchnie — i da się skusić. Bo każda z nich wie, że nie ma prawa do życia. Że krawcowa wzruszy ramionami na jej figurę i nie pozwoli zaprotestować, jeśli suknia źle leży, bo to nie suknia winna, a tusza. Że żaden szanujący się mężczyzna nie będzie miał ochoty pokazać się z nią w miejscu publicznem, chyba, że jest ślepo zakochany albo upokarzająco litościwy. Że trzeba się wyrzec kąpieli w morzu, jazdy konno, gry w tenisa. I to ma być życie? Więc, jazda do Brides!

Witają mnie Alpy Sabaudzkie, gęsto pokryte lasami. Deszcz pada, na Vanoise leżą śniegi. Do autobusu hotelowego ładuje się jakaś stukilowa dama, po ulicach i drogach kroczą same zadyszane tłuściochy, pełno ich w hotelu, restauracji. Przypominają się słowa prospektu: rendez-vous eleganckich pań! Jest to zupełnie ścisłe, bo mężczyźni są tu rzadkością, białemi krukami, wzbudzającemi zazdrość otoczenia.

Z okien hotelu widok prześliczny. Pierwszy ranek odrazu przynosi rzadką atrakcję. Przy rannem śniadaniu nagle zaczynają drżeć mury, lustro skacze na ścianie, a szklanki i flakony na umywalni z brzękiem spadają na podłogę. Wezwana pokojówka objaśnia dość obojętnie, że to trzęsienie ziemi(!). W Brides zdarza się to podobno bardzo często. A znowu portjer każe się cieszyć, że wstrząs był poziomy, a nie pionowy, bo pionowy wali w gruzy najsolidniejsze budynki. Ładna perspektywa!

Idę do doktora, który dowiedziawszy się o mych chudzicielskich zamiarach, wzrusza obłudnie ramionami: „I pani także? Ach, te kobiety"! Ciekawe, z czegoby żyło Brides, gdyby nie kobiety, które chcą chudnąć? Doktór waży mnie, mierzy, zadaje tysiące pytań, nakłada na twarz maskę gumową i każe mocno oddychać. Po zdjęciu maski stwierdzam, że wypełniłam oddechem jakąś olbrzymią, gumową poduszkę. Służyć to będzie do stwierdzenia, jak się spalam.

Co trzy dni trzeba odwiedzać lekarza, który daje coraz to nowe instrukcje. Cały dzień na owocach. Boże, jakiż głód nieznośny ogarnia już po południu! Ale trzymam się bohatersko. Naczczo pędzę do źródła Hybord. Z pod skrzynki z suchotniczemi begonjami tryska ciepława, mdła woda z zapachem siarki. Wypijam trzy szklanki, w drodze łaski dostaję groszek i szpinak na obiad. Popołudnie zajęte jest kąpielami w zakładzie oddalonym o 5 klm. od hotelu. Leniwe pacjentki jeżdżą tam elektrobusem, bardziej gorliwe — dążą piechoto, brzegiem Doronu.

Po dwóch tygodniach kuracja daje już znaczne rezultaty. Oczywiście, u kuracjuszek gorliwych i uczciwych, nie oszukujących siebie i doktora! Nie brak takich: jakaś osóbka w poczekalni lekarza, fantastycznie umalowana, skarży się głośno na regime i mówi, że ma tego dosyć.

— Zdrowa kobieta nie może pozwolić, żeby ją morzono głodem! — wykrzykuje. — Dosyć mam fasolki z winogronami na obiad!

— Ale poco pani przyjechała do Brides w takim razie? — przerywa ktoś te wynurzenia.

W miarę przebiegu kuracji, codzień parę godzin poświęcać muszę ścieśnianiu sukien i pasków, chudnę bowiem na potęgę. Przyzwyczaiłam się tak dalece do jarzyn i owoców, że zapomniałam o istnieniu innych potraw. Nie czuję już siarki w wodzie Hybord. Kończę kurację, czule żegnając doktora i słono płacąc stracone kilogramy. Mimo przeróbek, suknie wiszą na mnie, jak worki, co w Brides uważane jest za ostatnie słowo szyku.

J. Rap.

Wśród nowych książek i czasopism.

Mieczysław Fularski „Kryzys emigracyjny a polska polityka kolonjalna". Warszawa 1931. Nakł. Inst. Wyd. Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W serji wydawnictw propagandowych Ligi Morskiej i Kolonjalnej ukazała się praca propagandowa znanego podróżnika kpt. dypl. M. Fularskiego „Kryzys emigracyjny, a polska polityka kolonjalna". Niewielka ta, starannie wydana książeczka w przystępny sposób omawia dotychczasowe próby ujęcia w racjonalny sposób polskiej ekspansji ludzkiej na tereny zamorskie, na tle dorobku w tej dziedzinie wielkich narodów kolonjalnych.

Zdaniem autora, naturalnym przodownikiem tej ekspansji jest emigracja polska, której do tej pory nie umieliśmy zupełnie do tego celu wyzyskać. Czynnikiem, który powinien uregulować dotychczasowe dość chaotyczne próby kolonizacji polskiej na terenach zamorskich, winien się stać Bank Kolonjalnv, centralizujący wszelką akcję w tej dziedzinie. Niezałatwienie tych istotnie palących spraw, może przynieść ubiegnięcie nas przez Niemców, dążących konsekwentnie do odzyskania utraconych terenów kolonjalnych, z których część winna przypaść w udziale Polsce, zmuszonej lokować na obczyźnie część swego przyrostu naturalnego w obecnych trudnych gospodarczo warunkach. Chcąc mieć zysk z emigracji, musimy ująć ją w racjonalne łożysko — oto zasadniczy motyw rozważań kpt. Fularskiego.

Książka jest ilustrowana licznemi tablicami i wykresami. Winna ona oddać duże usługi popularyzując w społeczeństwie zagadnienia kolonjalne, które niesłusznie uważamy za odległe i nieaktualne.

„Bluszcz". — Nr. 39-ty „Bluszczu" otwiera artykuł wstępny „Pokój czy wojna?" N. J. omawiający działalność Kobiecej Ligi Pokoju i wystąpienia jej centrali przeciwko Polsce, „Zakładanie Stowarzyszeń" Z. Brykalskiej poucza o zasadach tworzenia zrzeszeń i instytucji społecznych. Dalej znajdujemy „Pokutę", nowelę Poli Gojawiczyńskiej, Wrażenia z podróży i wycieczek: „Alpy" H. Mortkowiczówny i „Biała Dama z Lewoczy" Janiny Strzeleckiej, „W klubie Paryżanek" W. Woytowicz-Grabińskiej. „Jak dorabiać" M. Dobrowolskiej, oraz bogaty dział gospodarczy, kronikę, mody i ilustracje.

„Kobieta Współczesna". Ostatni Nr. 29-ty tygodnika „Kobieta Współczesna", ładnie ilustrowany, przynosi nam szereg artykułów, o treści interesującej, pióra znanych autorów — treść Numeru podajemy poniżej: Artykuł wstępny p. t. „Siedemdziesiąt miljonów niepotrzebnych ludzi" — Cz. Wojeńskiej. „Kongres międzynarodowego związku kobiet pracujących zawodowo" — Haliny Siemieńskiej. „Ruch Konkursowy wśród kobiet wiejskich" — A. Podg. „Kuzynka Asnyka" — Julji Wieleżyńskiej. Dokończenie noweli p. t. „Oni" — Heleny Boguszewskiej. „Paryż w automobilu" — Hanny Mortkowiczówny. „W obronie drzew" — K. Bielańskiej. „Zniknięcie nauczyciela" — Heleny Grotowskiej. „Wśród książek" — Francja o Rosji, albo Francuzi o literaturze rosyjskiej — Marja Czapska. „Sprawy Sztuki" — N. Samotyhowej. W dodatku „Mój Dom" — piękne modele na suknie, bluzki, okrycia damskie, sukienki dziecinne i płaszczyki — i tablica kroju.

„Świat". — Bieżący (39) numer „Świata" tętni życiem. Otwiera go alarmujący artykuł W. Giełżyńskiego pt. „Agonja prasy polskiej". Pani A. Chorowiczowa nadsyła bogato ilustrowaną korespondencję z Genewy. Z. Arentowicz pisze o Płowcach, których sześćsetną obchodzimy rocznicę. Pani St. Goryńska przytacza bardzo na czasie anegdotyczną historję Banku Angielskiego. W dziale feljetonowym znajdujemy: „Człowiek śmiechu" — Stefana Kiedrzyńskiego, „Chory Świat" — L. Bruna, „O słuchaniu i milczeniu" — T. Garczyńskiego, „Wielki czarownik Icenty" — A. Janty Połczyńskiego. Moc ciekawych ilustracji, m. in. zakcji wojennej w Mandżurji, z kryzysu finansowego w Anglji, z manewrów lotniczych włoskich, ze sportu i t. d. Zwykłe rubryki: „Tydzień Świata", „Co czytać", „Rozrywki umysłowe", teatr, kino, powieść Andrzeja Struga — uzupełniają numer, który osiągnął rekord aktualności.

Sztandary Karola VII. na sprzedaż.

W Sztokholmie istnieje stara i szanowna firma antykwarska o polskiem nazwisku: Bukowski. Założył ja przed laty, w ubiegłem stuleciu, śp. Henryk Bukowski, emigrant polski, jeden z założycieli Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. Firmę swoją postawił śp. Bukowski odrazu na tak wysokim poziomie, że stworzyła ona prawdziwą „szkołę antykwarską" i zyskała sobie nazwisko w całej Europie. Chociaż założyciel tego sztokholmskiego antykwarjatu już dawno nie żyje, to jednak firma „Bukowski" istnieje i rozwija się po dzień dzisiejszy.

Otóż do tej to sztokholmskiej firmy Bukowskiego zgłosili się niedawno przedstawiciele rządu sowieckiego i zaofiarowali jej na sprzedaż całą masę wspaniałych pamiątek szwedzkich, przechowywanych do niedawna w państwowych i prywatnych muzeach rosyjskich. W skrzyniach, nadchodzących do Sztokholmu przez zatokę Botnicką, znajdowały się najcenniejsze trofea, zdobyte przez Piotra W. na Karolu XII, królu szwedzkim, na polach Połtawy, a więc: starożytne armaty szwedzkie, rapiery rajtarów, strzelby muszkieterów itd. Co zaś najciekawsze, że zaofiarowano także na sprzedaż sztandary Karola XII, zdobyte pod Połtawą na sławnym szwedzkim wojowniku, a przyjacielu i protektorze naszego Stanisława Leszczyńskiego. Nie koniec atoli na tem. Prócz trofeów wojennych, zaofiarował także rząd sowiecki Bukowskiemu różne dzieła sztuki, tj. dary, otrzymywane w ciągu wieków przez carów rosyjskich od królów szwedzkich. Są tam więc przedmioty takie, jak dwa puhary srebrne, wykonane przez słynnego majstra niemieckiego, Beitmüllera, a ofiaowane carowi Aleksandrowi Michajłowiczowi przez królowę szwedzką Krystynę w r. 1647; puhary te zdobne są w przepiękne figury rycerzy rzymskich, w główki amorków, girlandy kwiatów itd. Jest tu dalej wspaniały dzban, ofiarowany Piotrowi W. przez Karola XII w r. 1699 (w kształcie rycerza, pędzącego na koniu), jest szczerozłoty dzban, wykonany przez głośnego Niemca, Melchjora Gelbe, a posłany przez Karola X carowi Aleksemu itd.

Jest rzeczą znamienną, że bolszewicy zwrócili się naprzód z propozycją sprzedaży tych narodowych szwedzkich pamiątek do rządu szwedzkiego, otrzymali jednak z królewskiego gabinetu szwedzkiego rycerską i dumną odpowiedź: „To, co się sprzedało ceną krwi, nie może być kupione za cenę srebra!" (Swoją drogą odpowiedź może zbyt poważna i zbyt rycerska, jeśli się ma do czynienia... z bolszewikami!) Wobec tej odmowy, sfery sowieckie skierowały się do antykwarjatu Bukowskiego.

Cały ten sowiecki handel rządowy najcenniejszemi pamiątkami i dziełami sztuki — jest już dziś dobrze znany w Europie. Sowiety mają na sprzedaż całą wiekową historję Rosji. Jako ludzie wykulturzeni, nienawidzący ślepo a głupio wszystkiego, co tchnie przeszłością, niszczą bezwzględnie i z pasją wprost bezcenne skarby rosyjskich muzeów, galeryj, prywatnych zbiorów, zabytki sztuki i kultury. Bolszewja potrzebuje pieniędzy, a więc całemi wagonami wywozi się na Zachód klejnoty, meble, pamiątki itd., zbierane, skupywane, kompletowane wiekami przez arystokratyczne rody rosyjskie, czy przez czynniki państwowe. To, co się teraz stało w Sztokholmie, dzieje się już od dłuższego czasu we wszystkich stolicach świata: w Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Paryżu itd. Istnieją tam formalnie urzędowe sklepy rosyjskie, urządzone przez t. zw. „torgpredstwa", z wystawami, inscenizowanemi „po burżujsku" dla znęcenia chętnych nabywców. Niedługo już, a cała dawna kultura rosyjska zostanie przehandlowana haniebnie przez tych, co rządzą dzisiaj Rosja a z rosyjskim narodem rasowo i psychicznie nic nie mają wspólnego.

(—w—)

Ze srebrnego ekranu.

„Czar Tanga".

Jose Mojica i Mona Maris. Wytw. Fox. Kinoteatr: „Palace".

Film ten, wyświetlany u nas pod niewłaściwym tytułem, gdyż jest tam wiele rzeczy właśnie oprócz... tanga, stanowi jako całość bardzo piękną formę o nieudolnie skonstruowanej treści. To, co w tym filmie ma niezaprzeczalną wartość, to zdjęcia, szczególnie pejzażowe, strona wokalna, piękny głos tenora don Jose'go Mojica i doskonałe warunki zewnętrzne pary bohaterów. Ale wszystkie te wspaniałe elementy zespalają się z sobą w sposób bezduszny, nie owiane żadną inną siłą, prócz siły formalnej, zewnętrznej, nie napiętnowane żadnym urokiem, prócz uroku fizycznej piękności.

Zresztą jest w tym obrazie i reminiscencja „Toski" i wiele z Fairbanksa („Znak Zorry") i trochę z Vallentina i echo Ramona Novarro. Niema jednak indywidualnego ujęcia tych wspomnień z najlepszych zresztą ról najwybitniejszych artystów.

Oryginalną stronę stanowi hiszpańska wersja obrazu.

J. G. Ł.

Kronika przemyska.

600-tna Rocznica bitwy pod Płowcami. — Zjazd powiatowy Przewodniczących Komitetów Gminnych P. W. — Groźba wylewu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

W dniu wczorajszym święciło miasto nasze uroczyście 600-lecie zwycięstwa pod Płowcami.

Uroczystość rozpoczęła się dnia poprzedniego wieczorem uroczystym capstrzykiem orkiestr wojskowych i kolejowej. Po odegraniu uroczystej kantaty pod gmachem DOK. X., ruszył pochód ulicami Mickiewicza, pl. na Bramie, Franciszkańską do Rynku przed gmach Magistratu, gdzie oczekiwali go zebrani przedstawiciele Władz państwowych i Miasta wraz z licznie zgromadzoną publicznością, która mimo ulewnego deszczu i gradu wytrwała na stanowisku do końca uroczystości.

Dnia następnego odbyło się Nabożeństwo dziękczynne, odprawione w katedrze łacińskiej, w obecności Przedstawicieli Urzędów miejscowych, Generalicji, Korpusu oficerskiego, Członków Rady Miasta, licznych delegacji stowarzyszeń miejscowych, szkół oraz licznej publiczności.

* * *

Dnia 27 bm. odbył się w Przemyślu w salach Kasyna oficerskiego 38 pp. Zjazd Powiatowy Przewodniczących Komitetów gminnych P. W.

Na Zjazd przybyli wójtowie gmin powiatu przemyskiego tak z gmin czysto polskich jak i ruskich oraz Komendanci poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego i liczni zaproszeni goście, między innymi PP. poseł na Sejm Rudolf Burda i burmistrz Przemyśla Krogulecki.

Jako pierwszy przemówił do zebranych p. poseł Burda, który w pięknych i podniosłych, płynących od serca słowach omówił cel i zadania komitetów gminnych w przysposobieniu wojskowem. Następnie scharakteryzował ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie, wzywając zebranych do szczerej pracy i poparcia Rządu, który czasami, choć boleśnie lecz realnie dąży do zabezpieczenia Państwu spokojnego jutra.

Zjazd zakończyła odprawa komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego oraz wspólna fotografja.

* * *

Od paru dni zawisła nad ludnością zamieszkującą okolice przybrzeżne Sanu groźba powodzi z powodu ulewnych deszczów, które już 4 tygodnie stale padają.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 210/31. Władysławowi Kowarzykowi we Lwowie zginęła książeczka wkładkowa Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 226326 na kwotę około 26 dolarów na nazwisko Heleny Adamowa. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 7424

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 lipca 1931.

LICYTACJE.

E. 2398/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności położonej w Czyżykowie obejmującej niew. połowę parcel grunt. l. kat. 182, 183/2 i 552 gm. Czyżyków zobowiązanego Piotra Łuczyńskiego własnej, oszacowanej na 954 zł. Najniższa oferta wynosi 636 zł. Prawa do powyższej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. W przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 7412

Sąd grodzki, Oddział IV.

Winniki, 30 sierpnia 1931.

E. 120/30. Edykt. Dnia 5 listopada 1931, godzina 10, biuro Nr. 6 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności z przynależnościami, składającej się z pgr. 1843/4, 1484/2, 1483, 1484/4, 1471/4, 1471/5, 1472, 1473/1, 1473/2, 1473/3, 1474/1, 1474/2, 1480/4, 1484/3, 1471/1, 1840/5, 1394, 1330/1, wchodzące w skład zniszczonego whl. 964 i 965 gminy Krzyworównia, oszacowanej na kwotę 41.064 zł. 49 gr. Najniższa oferta wynosi 27.376 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. 4. 7434

Sąd grodzki.

Żabie, dnia 26 września 1931.

E. 956/30. Edykt. Dnia 13 października 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 6 licytacja całych realności obj. whl. 478, 385, 386 oraz połowy realności obj. whl. 479 i 105 gminy Rozdziałowice. Cena szacunkowa 27.923 zł. 88 gr. Najniższa oferta 18.616 zł. 7442

Sąd grodzki, Oddział III.

Rudki, dnia 12 września 1931.

E. V. 862/30. Strona zobowiązana Samuel Ebert. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Skarbu Państwa odbędzie się dnia 29 września 1931, godz. 13, biuro Nr. 7 licytacja. Księga gruntowa Rzeszów. Whl. 1193. Oznaczenie realności: Realność składa się z pbud. 221/1 o obszarze 304 m. kw., 222/1 o obszarze 141 m. kw.; na parcelach tych stoi kamienica piętrowa blachą kryta. Budynek ten mieści 3 mieszkania o pokoju i kuchni i izbę dla stróża w suterynach, 5 mieszkań o pokoju, kuchni i 1 izba z kuchnią na parterze, 2 pokoje i kuchnia, 1 pokój, 1 pokój, oraz 2 mieszkania o pokoju i kuchni. Budynek jest w dobrym stanie. Wartość szacunkowa 14.500 zł. Najniższa oferta 7.250 zł. Wartość 1/6 części zobowiąz. 7433

Sąd grodzki.

Rzeszów, 25 sierpnia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 23181/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej kisęgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Żydaczowie dla gminy Żydaczów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z par. 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871 do 15 stycznia 1932.

Lwów, 23 września 1931. 7359

UPADŁOŚCI.

Sa 89/31/79. W sprawie ugodowej Beili Schöner właśc. składu farb i artykułów gospodarczych Lwów, Gródecka 48. Z powodu zmiany projektu ugodowego z korzyścią dla wierzycieli, odracza się audjencję ugodową na dzień 9 października 1931 godz. 12 Sala 22 tut. Sądu, Rutowskiego 13. 7413

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 września 1931.

I Sa 70/31. Do majątku Loty Salamonowej, właścicielki handlu pod firmą Mimoza w Zakopanem, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu Krawczyński, zarządca ugodowy adwokat Dr. Krittenstein w Zakopanem. Termin zgłaszania wierzytelności do 20 września 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Nowym Targu 2 października 1931 godzina 10 rano. 7395

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 22 sierpnia 1931.

I. Sa 71/31/1. Do majątku Dawida Sperlinga, nieprotokołowanego kupca towarów mieszanych w Dobrej koło Limanowej otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Mszanie dolnej Dr. Ferdynand Kirszner, zarządca ugodowy adwokat Dr. Streimer w Mszanie dolnej. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Mszanie dolnej do dnia 12 października 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Mszanie dolnej dnia 12 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 7396

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 29 sierpnia 1931.

I Sa 72/31. Do majątku Chaima Silbera, kupca w Nowym Sączu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Sędzia okręgowy Dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat Dr. Holzer w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 1 października 1931. Audjencja w Sądzie tutejszym biuro 57 dnia 12 października 1931 godzina 9 rano. 7397

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 29 sierpnia 1931.

I. Sa 74/31/1. Do majątku dłużnika Henryka Brandstättera nieprotokołowanego kupca w Szczawnicy wyżniej otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Krościenku Franciszek Dankiewicz, zarządca ugodowy adwokat Dr. Sonnenthal Paweł. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Krościenku do dnia 10 października 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Krościenku dnia 21 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 7398

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 4 września 1931.

I. Sa 75/31/1. Do majątku Ichela Löwy, nieprotokołowanego kupca w Limanowej otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Limanowej Dr. Antoni Małeta, zarządca ugodowy adwokat Dr. Fryderyk Kurzer w Limanowej. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Limanowej do dnia 10 października 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Limanowej dnia 21 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. 7399

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 4 września 1931.

S. 19/30/54. Krydatarjusze Dawid Friedman i Mania Friedman, kupcy w Komarnie. Konkurs otwarty do majątku krydatarjusza zostaje po rozdziale majątku masy w myśl par. 139 o. k. zniesiony. 7405

Sąd okręgowy.

Sambor, 5 września 1931.

S. 3/31. Zniesienie konkursu. Krydatarjusze Maksymiljan i Franciszka Borgerowie w Kołomyi. Otwarty uchwałą tus. lcz. S. 3/31/3 konkurs do majątku krydatarjuszy znosi się.

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 24 września 1931.

Sa 12/31. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte na wniosek dłużniczki Racheli Hellman w Żołyni ts. uchwałą Sa 12/31 zastanawia się (cofnięcie wniosku). 7439

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.

Rzeszów, dnia 10 września 1931.

Sa 100/30. Zatwierdzenie ugody w postępowaniu ugodowem. Zatwierdza się ugodę dłużniczki Marji Wawrykiewiczowej, dzierżawczyni w Białej ad Tyczyn z wierzycielami. 7440

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 10 września 1931.

Sa 37/31. W sprawie układowej dłużnika Fischla Königsberga w Krzywicach, przychylając się do protokolarnego wniosku wierzycielki Klary Eichenholz z 24 sierpnia 1931, zwalnia się dotychczasowego zarządcę układowego Judę Gröbla od obowiązków zarządcy, a w miejsce jego ustanawia się zarządcą układowym Dr. Salomona Mehlmana, adwokata w Glinianach. 7441

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów dnia 16 września 1931.

I. S. 12/31. Do majątku Arona Ratnera, nieprotokołowanego kupca w Limanowej, otwarto konkurs. Komisarz konkursowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Limanowej Dr. Antoni Małeta, zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Kurzer w Limanowej. Pierwsze zgromadzenia wierzycieli w Sądzie grodzkim w Limanowej dnia 18 września 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Termin zgłaszania wierzytelności w Sądzie grodzkim w Limanowej do dnia 15 października 1931. Ogólna audjencja rozpoznawcza w Sądzie grodzkim w Limanowej dnia 30 października 1931 o godz 10 przedpołudniem. 7400

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 29 sierpnia 1931.

Sa 65/31/20. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużniczki Sary Zwilling kupcowej w Drohobyczu. 7406

Sąd okręgowy.

Sambor, 14 września 1931.

Sa 38/31/24. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 13/8 1931 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Nachmanem Hechlerem kupcem w St. Samborze a tegoż wierzycielami. 7407

Sąd okręgowy.

Sambor, 5 września 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

III. T. 84/29/4. Józef Bafja z Gliczarowa, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7402

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 19 marca 1930.

I. T. 21/31. Edykt. Zofja z Krzysztoniów Bugnowa, rel. rzym. kat., córka Józefa i Karoliny z Szufnarów małż. Krzysztoniów, urodzona w Gliniku Marjampolskim 11 lutego 1890, zarobnica, w powrocie z Ameryki w roku 1912 zmarła w szpitalu w nieznanej miejscowości w Austrji w roku 1912. Kto ma wiadomość o tejże zmarłej, winien donieść o tem Sądowi w ciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu. 7437

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 8 września 1931.

T. 25/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Chłopecki, ur. 13/3 1881 r. w Strosówce, pow. Czortków, syn Tomasza i Marji, jako żołnierz b. austr. żandarmerji, oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Reichowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Leona Chłopeckiego wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy, Wydział I. 7200

Tarnów, dnia 18 maja 1931.

T. 399/25/6. Kazimierz Matias, syn Alojzego z Borysławia, żołnierz wojska polskiego armji gen. Zielińskiego zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 7408

Sąd okręgowy.

Sambor, 24 czerwca 1931.

T. 93/31/3. Piotr Czukiewski s. Józefa żołnierz 46 pułku wojska polskiego poszedł na front bolszewicki i od 1919 roku niema o nim żadnej wiadomości. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 7409

Sąd okręgowy.

Sambor, 3 sierpnia 1931.

T. 157/25/3. Stefan Stepan, syn Mikołaja ze Strzelbic, powiat Stary Sambor żołnierz austr. zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy ceelm uznania go za zmarłego. 7410

Sąd okręgowy.

Sambor, 24 kwietnia 1925.

T. 450/25/3. Franciszek Jandzio z Posady felsztyńskiej żołnierz austr. zginął na wojnie. Wydaje się wezwane, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 7411

Sąd okręgowy.

Sambor, 26 maja 1926.

I. T. 123/30/5. Jan Zaczyk, urodzony w roku 1893 w Łęgu-Kamionka, żołnierz 36 p. strzelców austr. zaginął na wojnie na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie. 7403

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 28 kwietnia 1931.

I. T. 57/31/2. Kasper Pruchnicki, urodz. 19 grudnia 1883 w Bruśniku syn Piotra i Marji z Kwiatków Pruchnickich, żołnierz 9 lub 11 p. p. austr. zaginął na wojnie w roku 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach wydane zostanie na ponowną prośbę orzeczenie. 7404

Sąd okręgowy, Wydział I.

Nowy Sącz, 14 września 1931.

T. 73/31. Hrycko Bebycz Iwana urodzony 1887 roku w Ilińcach powiat Śniatyn jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7378

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 26 wrześnai 1931.

I. T. 48/31. Edykt. Stanisław Szeląg, rel. rzym. kat. syn Jana i Katarzyny z Węgrzynów, urodzony 14 grudnia 1898 w Nawsiu Kołaczyckiem pow. Jasło, żołnierz 32 p. p. obrony krajowej armji austr. zaginął w jesieni 1917 r. na froncie włoskim. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia. 7377

Sąd okręgowy, Wydział I.

Jasło, 21 września 1931.

T. 667/29. Adalbert (Wojciech) Falbiewicz urodzony 1889 w Czerlanach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 lutego 1930. 7414

T. 60/30. Michał Kołodij urodzony 1868 w Andrjanowie zginął jako woźnica austrjackich taborów. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Karolowi Czerwińskiemu, adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 czerwca 1930. 7415

T. 506/30. Eliasz vel Ilko Kłowaniec legitymowany Daciuk urodzony 1881 w Horbkowie zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7416

Sąd okręgowy.

Lwów, 23 czerwca 1930.

T. 571/31. Wasyl vel Bazyli Kocan urodzony 1892 w Serdycy jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7417

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 maja 1931.

T. 13/31. Michał Majewski urodzony 1893 w Niżankowicach jako żołnierz austr. dostał się do niewoli, gdzie miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7418

Sąd okręgowy.

Lwów, 2 maja 1931.

T. 24/31. Łukasz Horodelski urodzony 1893 w Tartakowie jako żołnierz austr. miał ponieść śmierć. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 maja 1931. 7419

T. 46/31. Marja Sikorska urodzona 1894 w Wolicy Komarowej zaginęła w 1914 roku. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 7420

Sąd okręgowy.

Lwów, 18 czerwca 1931.

T. 121/31. Semen Szeremeta urodzony 1879 w Bobiatynie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7421

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 maja 1931.

T. 124/31. Michał Diduch, urodzony 1894 w Stawczanach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7422

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 maja 1931.

T. 126/31. Piotr Jacyszyn urodzony 1889 w Stawczanach jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7423

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 maja 1931.

T. 47/31. Antoni Smolak urodzony 1890 w Horbaczach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7425

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 maja 1931.

T. 75/31. Jan Sałdat urodzony 1881 i Bazyli Sałdat urodzony 1896 w Korczynie jako żołnierze austr. zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 7426

Sąd okręgowy.

Lwów, 29 maja 1931.

T. 79/31. Tatjanna Żuk urodzona 1893 w Dobrosinie zaginęła jako ewakuowana przez Rosjan. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 7427

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 czerwca 1931.

T. 81/31. Ksawery Karawan urodzony 1898 w Zabużu jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7428

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 maja 1931.

T. 103/31. Grzegorz Hrycyn urodzony 1877 w Korniach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7429

Sąd okręgowy.

Lwów, 4 maja 1931.

T. 110/31. Paweł Bratko urodzony 1890 w Spasowie jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7430

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 maja 1931.

T. 116/31. Micahł Chyr urodzony 1896 w Dziewięcierzu wyjechał do Ameryki i od r. 1914 słuch o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7431

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 maja 1931.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 30 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.25: „Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw. — 15.45: Lwowski kącik harcerski.** — 16.00: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: 1) Opowiadanie J. Krzewińskiego „Podróż Bronka łodzią do Płocka", 2) Feljeton Benedykta Hertza „Odwaga". — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Warszawy. Radjokronika w opr. dr. Marjana Stawińskiego. — **17.10: „Zjazd gwiazd" (imitacje) w opr. p. Włady Majewskiej et Comp.** — 17.35: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Jadwiga Hennert (sopr.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Trans. z Warszawy. Kom. Tow. do Zach. Hodowli koni w Polsce. — 19.25: Trans. z Warszawy. Felj. „Zapomniana ziemia krzyżów" wygł. p. Maciej Wierzbiński. — **19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.** — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. — 20.30: Trans. z Berlina. Koncert europejski w wyk. orkiestry Radjostacji berlińskiej, Fritz Busch (skrzypce) i Adolf Busch (skrzypce). — W przerwie około 22.15 trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikat sportowo-lotniczy, następnie komunikaty. Po koncercie odczytanie programu na dizeń następny. Trans. z Warszawy do 24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Popis Teatrów i Chórów Ludowych powiatu Krośnieńskiego.

W ubiegłą niedzielę urządził Zarząd Powiatowy TChL. w Krośnie Zjazd powiatowy, połączony z popisem choralno-muzycznym zespołów z powiatu. Zjechało się ponad 400 członków z 18 Teatrów i Chórów. Po nabożeństwie ruszył imponujący pochód do Parku Miejskiego, gdzie powitał serdecznie uczestników wiceprezes Zarządu Powiatowego dyrektor Stanek podnosząc zna czenie teatru, muzyki i śpiewu, które budzą zapał do spełnienia wielkich zadań, czekających polski lud na rozległych polach pracy obywatelskiej.

Po przerwie posiłkowej rozpoczął się pomimo deszczu właściwy program koncertowy, obejmujący 34 punktów. W koncercie wzięły udział zespoły orkiestralne i choralne z Białobrzegów, Krościenka Niżnego, Lubatówki, Odrzykonia, Polanki i Suchodołu, wykazując dużą pracę zespołów i umiejętny a ofiarny trud kierowników. Zapał uczestników, których nie zraził deszcz ani daleka droga, był najlepszą nagrodą dla niestrudzonych członków Zarządu Powiatowego, pracujących bez rozgłosu ale wytrwale i planowo nad rozbudowaniem kultury wśród mas ludowych. Na Zjazd przybył prezes Zarządu Głównego Związku TChL. ze Lwowa. Nazajutrz urządził Teatr i Chór w Białobrzegach z okazji pobytu prezesa Zarządu Głównego wieczornicę z produkcjami orkiestry prowadzonej wzorowo i ofiarnie przez prof. Dworskiego.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 września.

4% Akc. Banku Hipot. 34.00—35.00; Chodorów 120.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 września.

Pszenica, jęczmień, hreczka zwyżkują w cenie.

Owies bardzo poszukiwany, przy niedostatecznej podaży silnie podrożał.

Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie lekko ożywione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Pszenica kr. dw. 19.25 do 19.75; pszenica zbior. 18.25 do 18.75; jęczmień małop. dw. jednol. 16.50 do 17.—; jęczmień przemiałowy 15.— do 15.50; owies małop. dw. 19.50 do 20.—; owies zbior. 17.50 do 18.—; hreczka 16.75 do 17.25.

Loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. 21.75 do 22.25; pszenica zbiorowa 20.75 do 21.25; jęczmień małop. przemiał. 17.25 do 17.75; owies małop. dwor. 22.— do 22.50.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Loco Lwów:

Masło deserowe 300.— do 330.—; masło stołowe 270.— do 290.—; masło kuchenne 230.— do 250.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 18.— do 25.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. 140.— do 145.—.

Jaja w obrocie krajowym potaniały, — pozatem sytuacja bez zmiany.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 września.

WALUTY: Dolary 8.91.

PAPIERY PROCENT.: 4% poż. inwest. 81.50—82.00, 4% poż. inwest. seryjna 88.—89—; 5% poż. konwers. 43.50; 7% poż. stabil. 51.00—54.50; 10% poż. kolej. 100.—.

DEWIZY: Belgja 124.30; Holandja 358.00, Londyn 35.50—35.00; Nowy Jork 8.92.5; Paryż 35.18; Praga 26.44; Szwajcarja 174.75.

AKCJE: Bank Polski 112.50; Węgiel 19.25; Lilpop 12.50; Haberbusch 65.50—67.50.

WEZWANIE WIERZYCIELI DO ZGŁOSZENIA PRETENSJI.

Małopolskie Biuro Węglowe Sp. z o. o. we Lwowie obecnie w likwidacji wzywa wierzycieli spółki, by do trzech miesięcy od dnia tego ogłoszenia zgłosili swe pretensje u likwidatorów spółki Ch. Schmierera i Wolfa Tiegera we Lwowie, ul. Magazynowa 1.

Małopolskie Biuro Węglowe Sp. z o. o. w likwidacji.

7370

MAŁŻEŃSTWO BEZDZIETNE (prof. gimn.) przyjmie ucznia szkoły średniej z dobrego domu. Mieszkanie słoneczne we willi blisko śródmieścia. Opieka naukowa i wychowawcza według wszelkich wymagań nowoczesnych. Warunki zależnie od osobistego porozumienia . Korespondencja wstępna pod „Szkoła" do Administracji „Gazety Lwowskiej".

ZGUBIONE DOKUMENTY.

FEUER SAMUEL unieważnia indeks Wydziału mat.-przyr. U. J. K. 7432-3

ZGUBIONE pozwolenie szoferskie Mila Wang nr. 2261 Województwa Lwowskiego unieważnione. 7436

RUFUS KING. 63)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— I że dopiero później przy rozstaniu, okazało się, że to nie była piastunka, lecz ciotka? Dlaczego ta kobieta przyznała się do pokrewieństwa?

— Pewnie z wyrachowania.

— Ze względu na dziecko?

— Nie wiem, czy specjalnie ze względu na dziecko.

— Ale dlaczego pani pozbyła się tego dziecka?

— Pan to za silnie określa. Rozstałam się z Toody dlatego, że mój drugi mąż, Harris Jones, nie lubił dzieci.

— A ciotka Toody zaprotestowała przeciwko temu?

— Właśnie. Zrobiła mi scenę, a ja tego nie lubię, wobec czego oddałam całą sprawę w ręce moich adwokatów.

— Czy pani sobie przypomina nazwisko ciotki?

— Owszem. Nazywała się Sara Molloy.

— Ale pani zabezpieczyła małej środki do życia?

— Naturalnie.

— I zrobiła pani dla niej zapis w testamencie?

— Tak.

— I ciotka dziewczynki dowiedziała się o tem od pani doradców prawnych?

— Tak.

— Czy pierwsze czeki były posyłane na nazwisko ciotki czy dziewczynki?

— Na nazwisko ciotki.

— I później, kiedy Toody dorosła, także?

— Tak. Zawsze ciotka odbierała czeki.

— I kiedy, począwszy od paru lat, poczta zaczęła zwracać czeki, pani doszła do wniosku, że Toody albo wyszła zamąż, albo znalazła sobie jakieś inne źródło utrzymania?

— Tak.

— Czy pani nie przyszło na myśl, że ciotka mogła umrzeć?

Pani Poole popatrzyła z zaciekawieniem na Valcoura, a Sanford, który sparzył się papierosem, syknął boleśnie.

— Nie przyszło mi to na myśl — odparła pani Poole. — Ale gdyby się nawet tak stało, to przecież Toody mogła zawiadomić o tem moich doradców i poprosić o przesyłanie czeków na jej nazwisko.

— Tak, jeżeliby Toody była tem, czem była w oczach pani.

— Nie rozumiem.

— Niech się pani zastanowi. Dziewczynką nie opiekowała się pani, ani bona, tylko domniemana piastunka czyli ciotka. Czy pani nigdy nie przyszło na myśl, że Toody mogła być chłopcem?

ROZDZIAŁ XLIII.

?°?' szer. płn.

?°?' dług. zach.

Swithers patrzył uparcie na podłogę. Oczy piekły go nieznośnie, a twarz była mokra od łez. Bał się spojrzeć na obecnych, bo czuł, że nie zdołałby potem oderwać oczu od jednej osoby, a Valcour zakazał tego absolutnie. Nie mogli się przecież zdradzić przed czasem. W napiętej ciszy rozbrzmiewał tylko zimny, twardy głos pani Poole.

— Rozumiem, co pan chce powiedzieć. — (Ale była szczerze zdumiona). — Łatwo byłoby przeprowadzić coś podobnego z dzieckiem w tym wieku, które pozostawało stale pod opieką ciotki. Ale coby to był za cel?

Valcour wzruszył ramionami.

— Może ciotka miała w tem jaki cel? Wspomniała pani, że była chciwa na pieniądze. Dalej nie wie pani, jakie było pochodzenie dziecka. Znajoma pana Lane'a, owa filantropka, mogła zostać oszukana. Spotykam się niekiedy w moim zawodzie z ludźmi poświęcającymi się filantropji. Traktują oni swoje powołanie szalenie poważnie, ale mnie się czasami zdaje, że im brak zdrowego rozsądku. Powiedziałbym nawet, że są odrobinę nienormalni.

— Czy dlatego, że usiłują zastąpić brak osobistego szczęścia filantropją?

— Może być dużo przyczyn. W każdym razie sama pobudka nie jest normalna. Tak przynajmniej ja sądzę. Przechodząc do Toody, przypuszczam, że ciotka podsunęła siostrzeńca jako siostrzenicę, w nadziei, że pani się do niego przywiąże i adoptuje go później bez względu na to oszustwo. Pokusa wkręcenia się do bogatej rodziny była zbyt silna. I pewnie dlatego — Valcour uśmiechnął się słabo — ja znajduję się teraz na tym okręcie.

— Dlatego, że Toody była chłopcem?

— Nie, pani, dlatego, że Toody był zmuszony udawać dziewczynkę.

— Znowu pana nie rozumiem.

— Ależ tak! — wykrzyknął entuzjastycznie Dumarque. — Ja rozumiem. Pan Valcour ma rację.

— W takim razie może pan to pani wytłumaczy, panie Dumarque — rzekł Valcour. — Pan to lepiej zrobi niż ja.

— Lepiej — nie, ale wiem teraz, o co panu chodzi. Wyobraźmy sobie to dziecko — Dumarque zerwał się z kanapy i stanął na środku salonu — wyobraźmy sobie to dziecko w wieku lat pięciu. Pięcioletnie dzieci umieją myśleć i czuć. Otóż wyobraźmy sobie to dziecko w wieku lat pięciu. Musiało ono być biedne, bo inaczej nie miałoby styczności z filantropją. Prawda? Teraz wyobraźmy sobie tę ciotkę. Czy to była surowa kobieta, proszę pani?

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%. — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem